Nr. 225 Poniedziałek 14 Sierpnia 1939 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 186

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Sytuacja jest coraz poważniejsza

Narada u Hitlera

w sprawie Gdańska

z udziałem Forstera, Greisera, Ribbentropa i Goebbelsa

Z Berlina donoszą, że w poniedziałek odbędzie się podobno w Berchtesgaden w pałacu Hitlera ważna narada w sprawie Gdańska z udziałem przewodniczącego senatu gdańskiego, Greisera, gauleitera Foerstera, Goebbelsa, Hessa i Ribbentropa.

W berlińskich kołach prasowych wierdzą, że po mowie Foerstera w Gdańsku w berlińskich kołach politycznych uważa się, iż naprężenie sytuacji jeszcze się wzmogło.

NARADY GEN. BODENSCHATZA Z HIMMLEREM

Przewodniczący niemieckiej misji wojskowej gen. Bodenschatz, który w rzeczywistości pełni funkcję dowódcy odcinka gdańskiego, bawił w tych dniach w Berlinie, gdzie odbył dłuższą rozmowę z szefem „Gestapo", Himmlerem, w sprawie wzmocnienia działalności wywiadu politycznego na terenie wolnego miasta Gdańska i w okręgach sąsiednich.

DWADZIEŚCIA TYSIĘCY AGENTÓW „GESTAPO" W GDAŃSKU

Jak wynika z raportu, przedłożonego najwyższym czynnikom Rzeszy przez kierownictwo „Gestapo", na terenie wolnego miasta Gdańska czynnych jest obecnie 20.000 agentów niemieckiej tajnej policji politycznej. W najbliższym czasie liczba ich ulec ma ponownemu zwiększeniu.

Nieuchwytny wódz terrorystów irlandzkich



Nasze oryginalne zdjęcie przedstawia nieuchwytnego wodza irlandzkich terrorystów Russela. Według informacji Scotland Yardu, wódz „Iry" dysponuje następującymi siłami: półtora tysiąca ludzi w północnej Irlandii, 3000 ludzi w Anglii i Szkocji „poza tym ma on specjalny oddział „bombiarzy", złożony z 200 do 300 ludzi wyćwiczonych w rzucaniu i podkładaniu bomb.

Huk armat w Alpach



W Alpach odbyły się urządzone przez Szwajcarów ćwiczenia artylerzystów. Nasze zdjęcie przedstawia obrazek z tych ćwiczeń.

EDEN I DUFF-COOPER BRONIĄ W PRASIE BRAZYLIJSKIEJ PRAW POLSKI DO GDAŃSKA.

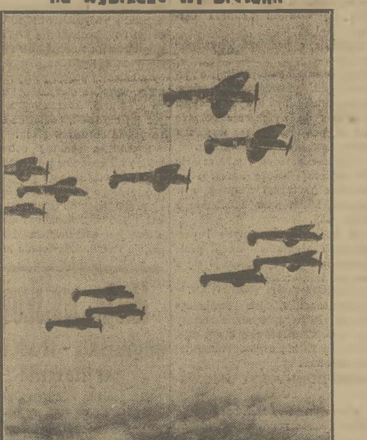
Wielką sensacją dziennikarską w ostatnich dniach były dla Brazylii publikowane przez agencję „Cooperation" artykuły Edena i Duff Coopera. Artykuły te, publikowane przez potężny koncern 14 pism na terenie Brazylii „Diarios Associados", rzeczowe, spokojne, zdecydowanie przeciwniemieckie, wykazują wielką znajomość historii Gdańska, Pomorza i stosunku Niemiec do Polski.

HR. CIANO U HITLERA

Hr. Ciano udał się w sobotę do Berchtesgaden, gdzie miał być przyjęty przez kanclerza Hitlera. W rozmowie tej udział miał wziąć również min. Ribbentrop.

700 ataków lotniczych

na wybrzeża W. Brytanii



OBRAZEK Z WIELKCH MANEWRÓW LOTNICZYCH W ANGLII

Wielkie ćwiczenia lotnicze w Anglii zakończyły się w piątek o godz. 19-ej. Jak wynika z komunikatu, ogłoszonego przez ministerium lotnictwa, lotnictwo grupy wschodniej dokonało 700 raidów na terytorium bronione przez grupę zachodnią. Manewry wykazały wielką przewagę lotnictwa myśliwskiego nad lotnictwem bombardującym. Komunikat z uznaniem podkreśla wielką dyscyplinę i zapał wszystkich uczestników manewrów.

Gestapo w Tyrolu

Himler grozi chłopom represjami

Jak się okazuje, nieoczekiwana wizyta szefa niemieckiej policji politycznej, Himmlera, w Tyrolu północnym, który przybył tam w towarzystwie najlepszych urzędników swego resortu, wywołana została wrzeniem jakie panuje wśród chłopów tyrolskich na tle przesiedleńczej akcji chłopów z Tyrolu południowego oraz narzuconych chłopom licznych ograniczeń gospodarczych. Niezadowolona ludność tyrolska coraz wyraźniej burzy się przeciwko obecnym władcom Rzeszy. Pogardliwe określenia „Saupreiss" (w narzeczu południowym — oznacza Saupreusse, świński prusak), które wśród Niemców południowych było zawsze bardzo popularne, jest dziś najczęściej używanym epitetem w odniesieniu do przedstawicieli władz partyjnych i krajowych, gdzie element miejscowy zastąpiony został przez Niemców północnych, przeważnie prusaków.

W ostatnim czasie w całym Tyrolu rozrzucono masę ulotek, nawołujących do przepędzenia pruskich przybyszów. Obecnie Gestapo pod osobistym kierownictwem Himmlera przeprowadza poszukiwania za nierozkolportowanymi jeszcze ulotkami, autorami ich oraz miejscem ich drukowania.

Strefa zakazana

na Śląsku Niemieckim

Po wydanym niedawno rozporządzeniu, na zasadzie którego teren pozostałej przy Niemczech części Górnego Śląska uznany został jako strefa zamknięta, wydano ostatnio szereg uzupełniających przepisów, które w praktyce oznaczają uznanie całego pogranicza niemiecko-polskiego jako strefę zamkniętą. Do strefy tej zakazany jest dostęp dla wojskowych obcych państw, oraz ograniczony przelot samolotów do ściśle wyznaczonych punktów. Obecnie władze Rzeszy zamierzają wydać szereg nowych przepisów ograniczających swobodę ruchów mieszkańców strefy zamkniętej. Zarządzenia te pokrywać się będą w zasadzie z ograniczeniami swobód obywatelskich stosowanymi w okresie stanu wyjątkowego lub bezpośredniego niebezpieczeństwa wojny.

Wang zdrajcą Chin

Agencja chińska Central News donosi: Wang Czing Wei, który usiłuje zorganizować centralny Rząd w okupowanych Chinach z ramienia Japonii, został uznany za jednego ze „zdrajców historycznych". Rząd prowincjonalny w Kueiczeu zamówił u jednego z rzeźbiarzy dwie figury, mające przedstawiać Wang Czing Wei'a i jego żonę. Figury te wystawione będą na dziedzińcu największej świątyni, gdzie ludność chińska będzie mogła wobec nich manifestować swą pogardę i wstręt.

Czy Roosevelt zostanie

poraz 3-ci Prezydentem Ameryki

Wczoraj na kongresie młodych demokratów w Pittsburgu wygłoszono szereg przemówień, domagających się reelekcji prezydenta Roosevelta. Przemawiał m. in. nowy dyrektor służby ubezpieczeń społecznych Paul Mac Nutt, który zwrócił się do kongresu z apelem, by stronnictwo kontynuowało politykę liberalizmu, zagajoną przez Jeffersona. Mówca podkreślił wielkie zdobycze systemu liberalnego, osiągniętego przez Roosevelta. Przedstawicielom prasy Mac Nutt oświadczył, że w razie zgody Roosevelta na wystawienie jego kandydatury stronnictwo demokratyczne przy wyborach w roku 1940 innej kandydatury nie wystawi. Senator Parkeley oświadczył ze swej strony, że stronnictwo demokratyczne nie może się wyrzec dorobku 8-letnich rządów Roosevelta.

Japonia znowu ustępuje

przed Sowietami na Sachalinie

Agencja Tass donosi, że pomiędzy syndykatem robotników kopalń naftowych a towarzystwem japońskim eksploatującym kopalnie naftowe na Sachalinie północnym, została podpisana umowa. Rokowania w sprawie tej umowy rozpoczęły się w listopadzie 1938 roku. Umowa przewiduje podwyżkę płac robotników sowieckich o 15 procent oraz budowę szeregu urządzeń higienicznych i kulturalnych dla robotników sowieckich. Rząd sowiecki upoważnił koncesjonariuszy japońskich do dodatkowego sprowadzenia 300 robotników japońskich i ok. 30 urzędników administracyjnych i technicznych.

Ropa naftowa na Grenlandii

Geolog duński, Rosenkratz, stwierdził obecność ropy naftowej na półwyspie Ungesnak w zachodniej Grenlandii. Ropa ukazuje się tu w kraterze wulkanu. Charakter tego pola naftowego zbliżony jest bardzo, zdaniem geologa, do pól naftowych w Meksyku.

Wkrótce wysłana będzie do Grenlandii większa ekspedycja badawcza, złożona ze specjalistów.

Kłopoty konstytucyjne Szwajcarii

z wyborem Naczelnego Wodza na wypadek wojny

Prasa szwajcarska zajmuje się kwestią rewizji konstytucji, przewidywanej w związku z proponowaną przez radę federalną zmianą procedury wyboru generała (naczelnego wodza) na wypadek wojny. Dotychczas generał był wybierany w razie mobilizacji generalnej przez zgromadzenie narodowe, specjalnie w tym celu zwoływane. Doświadczenia, poczynione w ostatnich czasach w dziedzinie strategii, wykazujące, że sukcesy wojskowe w pierwszej linii zależą od szybkości działania, zmuszają Szwajcarię do zmiany przestarzałej tej procedury. Wyboru generała dokonywać ma według nowego projektu rada federalna, w razie wybuchu wojny. Wymaga to jednak, wobec tego że dotyczy to jednego z zasadniczych postanowień konstytucji, zgody całego narodu, w formie plebiscytu, którego wynik dodatni, zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Z codziennej kroniki gdańskich prowokacji

GESTAPO DZIAŁA.

Gdańska policja polityczna zaaresztowała z nieznanej dotychczas przyczyny pracownika P. K. P., obywatela gdańskiego. Polaka Wenta, obywatela polskiego Jana Damszkego, pracownika stoczni gdyńskiej oraz obywatela gdańskiego narodowości polskiej, Eugeniusza Aulicha, długoletniego członka gminy polskiej Związku Polaków w Gdańsku.

ZA ROZMOWĘ PO POLSKU.

We czwartek wiecz. pobici zostali na ul. Długiej w Gdańsku Polacy, obywatele gdańscy, bracia Jan i Alojzy Blokowie za to, że rozmawiali ze sobą po polsku. Wezwana na miejsce policja nie zaaresztowała napastników, lecz obu braci Polaków.

„KOLPORTAŻ" JEDNEGO EGZEMPLARZA.

Szofer miejskiego towarzystwa komunikacyjnego w Gdyni, Bronisław Świerczewski, który zaaresztowany został w piątek rano w Sopotach pod zarzutem kolportowania na terenie Gdańska „Kuriera Bałtyckiego", dlatego, że miał przy sobie jeden egzemplarz tej gazety (której odebrano debit na terenie Gdańska), został po południu zwolniony i powrócił do Gdyni.

„Niezrozumiany" Gauleiter...

Żale prasy niemieckiej na obojętność wobec mowy Forstera

Południowa piątkowa prasa niemiecka, jak to leży w zwyczaju niemieckiej taktyki propagandowej, i tym razem stara się przedstawić społeczeństwu niemieckiemu „wielkie echa światowej mowy Gauleitera Forstera w Gdańsku we wszystkich państwa zagranicznych". Niestety, sama prasa niemiecka, zestawiając odgłosy ze stolic zagranicznych, przyznać musi, że przemówienie Forstera nie znalazło tam żadnego echa.

Prasa niemiecka nie ukrywa przeto całej swej złości, że przemówienie Forstera, które przecież wykazać miało „prawdziwe oblicze agresywnej Polski", nie tylko nie zrobiło ani w Paryżu, ani w Londynie, a tym mniej w Warszawie, spodziewanego w Berlinie wrażenia, wywołując przeciwnie odwrotną reakcję i udawadniając raz jeszcze, kto jest elementem niepokoju w Europie.

„Londyn, Paryż i Warszawa defraudują prawdę" — woła w wielkim tytule „Boersen Ztg. am Mittag". „Pisma w Polsce i prasa angielska nadal nie dają się pouczyć".

Londyn — zdaniem prasy niemieckiej — „sfałszował właściwy sens wiecu gdańskiego, którego celem było ostrzeżenie świata przed arogancją Polski i niebezpiecznymi planami Polski". Prasa niemiecka, która ze swej strony stara się pomóc Gauleiterowi gdańskiemu i usiłuje nadać jego słowom „światowe znaczenie", nie ukrywa swej złości, kiedy pisze, że żaden dziennik londyński nie zacytował choćby jednego ustępu z przemówienia, ani nie uważał za stosowne skomentować go, a tym bardziej ocenić z punktu widzenia politycznego. Prasa niemiecka nie może więc przeboleć, że takie długie przemówienie Forstera znalazło w prasie londyńskiej tak skromne tylko echo.

Paryż — zdaniem Berlina — nie zrozumiał przemówienia Forstera, albowiem prasa francuska „nadużywa przemówienia Gauleitera gdańskiego do stwierdzenia, że od strony Polski nie należy się obawiać żadnej agresji". I tu prasa niemiecka z niemaskowaną złością przytacza stanowisko paryskich kół politycznych, streszczające się w słowach „przemówienie Forstera nie wniosło żadnych nowych momentów do oceny sytuacji politycznej".

Stwierdzając, że Warszawa nie przywiązuje do przemówienia Forstera większego znaczenia, prasa berlińska skarży się, że Polska „rezygnuje z objektywnego sprawozdania".

W długim korowodzie „ech mowy Forstera zagranicą" znajduje się tylko jeden pozytywny dla Niemiec głos z Włoch. Nawet czytelnik niemiecki nie spodziewał się zapewne takiego echa po przemówieniu Forstera z tak wielkim rozgłosem zapowiadanym i przygotowywanym przez Berlin.

Walka o życie 4 Chińczyków

Rokowania, instrukcje i demonstracje

RZĄD ANGIELSKI WYDAJE CHIŃCZYKÓW.

Pretekstem, który wywołał otwarty konflikt angielsko - japoński była odmowa władz angielskich wydania japońskim władzom czterech Chińczyków, oskarżonych o udział w zamachu na Czeng Szing - Kanga.

Obecnie, jak donosi Agencja Reutera, Rząd brytyjski postanowił wydać sądowi chińskiemu w Tientsinie 4-ch Chińczyków, oskarżonych przez władze japońskie o współudział w morderstwie urzędnika chińskiego Czenga, celem przeprowadzenia śledztwa.

APELACJA RADY SWOBÓD OBYWATELSKICH.

Decyzja wydania czterech Chińczyków, trzymanych w areszcie w koncesji brytyjskiej, a oskarżonych o zamordowanie w kwietniu r. b. dyrektora Federal Reserve Bank w Tientsinie wywołała duże oburzenie w lewicowych kołach brytyjskich, które postanowiły podjąć akcję prawną w obronie czterech Chińczyków. Znany profesor prawa międzynarodowego uniwersytetu w Jerozolimie, b. sędzia najwyższego trybunału w Hadze, Norman Bentwich, stojący na czele t. zw. Rady swobód Obywatelskich, oraz kierowniczka brytyjskiego ruchu kwakrów, Marjorie Fry, wystosowali, przewidzianą przez prawo angielskie w tego rodzaju wypadkach apelację, domagającą się dowodu „habeas corpus".

Zgodnie z prawem, obowiązującym w Anglii, w razie aresztowania osoby, podejrzanej o jakiekolwiek przestępstwo, ujawniona musi być wystarczająca podstawa do wytoczenia oskarżenia. W przeciwnym zaś wypadku osoba ta musi być zwolniona.

Profesor Betwich i p. Marjorie Fry opierają swoją apelację na układzie brytyjsko - chińskim w sprawie koncesji w Tientsinie z roku 1853.

W kołach politycznych i prawniczych wyników akcji prof. Betwicha i p. Fry oczekuje się z dużym zainteresowaniem.

WZNOWIENIE ROKOWAŃ.

Równocześnie, jak dowiaduje się Ag. Reutera, wysłane zostały dla amb. Craigie nowe instrukcje, które umożliwią szybkie wznowienie rokowań.

NOWE TRANSPORTY W SINGAPOORE.

Wobec dużych rozbieżności w poglądach stron rokowania mogą nasunąć duże trudności. Obie strony przygotowują się do rozmów, demonstrując przeciwnikowi swoje siły militarne.

Do bazy angielskiej w Singapoore przybyły z Indii nowe transporty wojskowe w liczbie 3000 ludzi, składające się głównie z artylerii oraz służb pomocniczych.

W razie wojny

rewizja neutralności

Prezydent Roosevelt oświadczył przedstawicielom prasy, że w wypadku zaostrzenia się sytuacji w Europie lub na Dalekim Wschodzie i gdyby groził wybuch wojny, zwoła natychmiast sesję nadzwyczajną Kongresu, celem przeprowadzenia nowelizacji ustawy o neutralności.

Szczyt niemieckiej bezczelności

Europa Wschodnia „należy do Niemiec"

Agencja Havasa ogłosiła w piątek następującą wiadomość:

„Według informacyj ze źródeł zagranicznych, minister Ribbentrop miał wystosować do ministra Bonnet list, w którym sprecyzował stanowisko Rzeszy wobec zagadnienia Gdańska i zażądać miał od Rządu francuskiego niemieszania się w sprawy Wschodniej Europy, należące wyłącznie do Niemiec.

W miarodajnych sferach francuskich oświadczają: Pierwszego lipca min. Bonnet sprecyzował ambasadorowi Rzeszy von Welczek w rozmowie stanowisko Francji w stosunku do zagadnienia gdańskiego. Wkrótce po tym amb. von Welczek z upoważnienia min. Ribbentropa złożył ministrowi Bonnet notę werbalną, wyłuszczającą punkt widzenia Rzeszy na sprawę Wolnego Miasta.

Powyższą informację agencji Havasa zamieściła cała popołudniowa prasa paryska. Jeśli odpowiada ona ściśle prawdzie, byłaby doprawdy dowodem fantastycznej wprost bezczelności władców III Rzeszy.

Zachciewa im się Śląska

Niemiecka organizacja „Bund Deutscher Osten" zorganizowała w ubiegłą niedzielę w miejscowości Hradec koło Opawy wiec pod hasłem „Śląsk musi wrócić do Rzeszy". W manifestacji wzięło udział kilka tysięcy Niemców.

Przemówienie wygłosił burmistrz miasta Opawy Emil Beier, wspominając o pracy na kresach, prowadzonej przez „Bund D. Osten" i zapewnił ślązaków, że się o nich pamięta, gdyż Rzecza wielkoniemiecka nie zapomina o żadnej części narodu niemieckiego, gdziekolwiek by ona się znajdowała.

„Wyświechtane ubranko" i wille Foerstera

Antyhitlerowska propaganda w Gdańsku

W piątek w Gdańsku dostarczona została mieszkańcom miasta broszura antyhitlerowska. Wkrótce po dostarczeniu jej przez pocztę gdańską, do adresatów zgłaszali się w kilku wypadkach wywiadowcy gdańskiej policji politycznej, żądając wydania otrzymanej dopiero co broszurki. Adresaci przeważnie już jej nie mieli, ponieważ broszura poszła odrazu w obieg.

Broszurka atakuje ostro przewódcę hitlerowców gdańskich Forstera, przedstawiając go, jako bardzo młodego jeszcze człowieka, który przybywszy do Gdańska posiadał tylko wyświechtane ubranko, a dziś jest właścicielem kilku kamienic i willi. Następnie broszurka zawiera wyjątki z antyhitlerowskiej broszury b. prezydenta Senatu gdańskiego, dr. Rauschninga.

Nowa broszurka wydana przez opozycję gdańską wywołała w kołach narodowo-„socjalistycznych" ogromne zakłopotanie. Policja polityczna gorliwie tropi mieszkańców Gdańska, którzy ją otrzymali i grozi surowymi karami tym, którzy przyczyniają się do rozpowszechniania broszurki.

Karambol w powietrzu

Dwa włoskie samoloty myśliwskie zderzyły się w powietrzu i runęły na ziemię w pobliżu lotniska Ciampino. Pilot jednego z samolotów zdołał wyratować się przy pomocy spadochronu. Pilot drugiego samolotu poniósł śmierć na miejscu.

Hitlera nie rozumieją

a wojny się boją

„Der Deutsche in Polen", organ mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku, w artykule wstępnym opisuje wrażenia pewnego Niemca, który zabawił niedawno przez dłuższy czas w Rzeszy. Autor artykułu charakteryzuje sytuację w Niemczech w ten sposób, że wprawdzie panuje tam niezadowolenie wśród wszystkich warstw społeczeństwa, a więc kupców, przemysłowców, robotników i t. d., jednak rewolucyjnych nastrojów w Niemczech nie ma. Liczenie na to, że mogłaby tam obecnie wybuchnąć jakaś rewolucja, jest złudzeniem, jakkolwiek panuje duża niechęć do reżimu i nienawiść do kierujących organów państwowych, zwłaszcza Gestapo. Szczególnie silna nienawiść daje się zauważyć w stosunku do szefa Gestapo Himmlera.

Marsz. Goering cieszy się pewną popularnością, a jego prymitywna munduromania i chełpliwość nawet imponują przeciętnemu Niemcowi. Jednak kanclerza Hitlera przeciętny Niemiec nie rozumie. Nastrojów wojennych u społeczeństwa niemieckiego autor nie zauważył. Przeciwnie, wszyscy wojny się boją i mają nadzieję, że jednak do wojny nie dojdzie.

Misja wojskowa angielsko - francuska

w Moskwie

Jak donoszą z Moskwy, [illegible]wie przybyłych tam w dniu 11 b. m. misyj wojskowych francuskiej i brytyjskiej przedstawieni zostali o godz. 15-ej w siedzibie sowieckiego sztabu generalnego marszałkowi Woroszyłowowi. Prezentacji dokonali ambasadorowie Francji i Anglii.

O godz. 17 szefowie misyj, admirał Drax Plunkett oraz gen. Doumenc w towarzystwie obu ambasadorów odwiedzili premiera Mołotowa.

Rozmowy misyj z przedstawicielami armii sowieckiej rozpoczynają się w sobotę o godz. 11-ej przed południem.

Porywacze ludzi z Gestapo

Z Eupen donoszą, że rolnik belgijski, zamieszkały na pograniczu belgijsko - niemieckim w Raefenlez podaje następujące szczegóły w sprawie porwania do Niemiec obywatela niemieckiego Józefa Flema. Flem był uciekinierem z armii niemieckiej, zatrudniony w charakterze robotnika rolnego. Podczas robót w polu przylegającym do granicy belgijsko - niemieckiej, do Flema podszedł w czwartek nieznany mężczyzna w cywilnym ubraniu i nawiązał z nim rozmowę. W pewnej chwili z pobliskiego lasu wyskoczyło 6-ciu mężczyzn, którzy schwycili Flema i uprowadzili w głąb terytorium niemieckiego. Od tej chwili brak wszelkich wiadomości o porwanym.

Według relacji rolnika belgijskiego, który zatrudniał Flema, jest możliwym, że podczas rozmowy z nieznanym mężczyzną Flem został zwabiony na terytorium niemieckie, bezwiednie przekraczając granicę.

Niewygodni świadkowie w Protektoracie

Agencja Havasa donosi z Pragi, że władze niemieckie wydaliły z granic Protektoratu korespondenta praskiego „Timesa" i „New York Timesa". Ponadto wydalony ma być z Protektoratu współpracownik praskiego oddziału Ag. Havasa, aresztowany przed kilkoma dniami.

Motywem powyższego zarządzenia ma być „rozpowszechnianie przez obu dziennikarzy wiadomości fałszywych i skierowanych przeciwko Rzeszy niemieckiej".

Nakaz opuszczenia terytorium Protektoratu otrzymała również korespondentka francuskiego „Le Journal", pani Cheminade.

Kontredans mobilizacyjny we Włoszech

Jedni do domu — drudzy do koszar

Agencja Stefani donosi, że po zakończeniu się manewrów postanowiono zwolnić rocznik 1901 i 1912, które były powołane na ćwiczenia.

Poza tym postanowiono powołać na ćwiczenia trwające od 21 sierpnia do 31 października r. b. rocznik 1902 i 1910. Na ten sam okres czasu powołani będą do szeregów oficerowie i podoficerowie z sześciu roczników, a mianowicie z roku 1901, 1903, 1904, 1905, 1906 i 1910.

W związku z tymi zarządzeniami w rzymskich kołach wojskowych zaznaczają, iż zasadniczo zarządzenia te nie zmieniają sytuacji, gdyż przewidują powołanie dwóch roczników po zwolnieniu dwóch roczników, co jest rzeczą zupełnie naturalną z uwagi na sytuację międzynarodową.

Rozmawiają...

W piątek o godz. 12.20 przybył pociągiem specjalnym do Salzburga hr. Ciano, powitany na dworcu przez min. von Ribbentropa.

Po śniadaniu, wydanym na cześć min. Ciano przez min. Ribbentropa i jego małżonkę na zamku Fuschl, rozpoczęły się rozmowy obu ministrów.

Rozmowy trwały całe popołudnie i przeciągnęły się do godzin wieczornych. Późnym wieczorem obaj ministrowie wraz z otoczeniem udali się nad jezioro Wolfgangsee, gdzie zatrzymali się w hotelu Weissross.

Polityka i piłka nożna

Gauleiter Forster udał się w czwartek przed południem wraz z gdańską drużyną piłki nożnej do swego miasta rodzinnego Fuerth w Bawarii, gdzie drużyna rozegra mecz z tamtejszą drużyną, a p. Forster wygłosi przemówienie o Gdańsku i o Polakach.

Z tragedyj władców kapitału

Znany w świecie finansowym bankier Mannheimer został znaleziony martwy. Stał on na czele znanego ze swych tranzakcji międzynarodowych banku „Mendelssohn i S-ka" w Amsterdamie, który ogłosił niewypłacalność. W bankructwie tym poszkodowanych jest szereg poważnych banków holenderskich.

Zgon bankiera oraz ogłoszenie przez jego koncern bankowy zawieszenia wypłat, wywołały niezwykle silne wrażenie w międzynarodowych kołach finansowych. Nie zostało dotąd ustalone, czy ma się tu do czynienia z wypadkiem samobójstwa — jak podają niektóre źródła — czy też, jak głosiły pierwsze wiadomości, że zgon nastąpił na skutek udaru sercowego.

Od trzech lat Mannheimer prawie, że nie opuszczał swej willi w Wersalu, i — jak ujawnił jeden z jego lekarzy — w ciągu tych trzech lat tracił na wadze stale około 15 kg. rocznie. Stan jego zdrowie ulegał stale pogorszaniu.

Wybuch rozpaczy uciekinierów żydowskich

Bunt na okręcie „Patria"

Prasa turecka donosi o niezwykłym, wypadku buntu 600 uciekinierów żydowskich, znajdujących się na pokładzie parowca „Patria", któremu przed kilku dniami władze tureckie nie pozwoliły zawinąć do portu w Bosforze.

W momencie, gdy kapitan statku po otrzymaniu decyzji, zabraniającej mu wstępu do portu, wydał polecenie podniesienia kotwicy celem udania się w innym kierunku, pasażerowie rzucili się na załogę, zajętą przy uruchamianiu maszyn i zagrozili wznieceniem pożaru na statku, jeśli kapitan nie nakaże zatrzymania okrętu w porcie.

Kapitan zmuszony był wezwać pomocy policji portowej.

W razie powtórzenia się tego rodzaju incydentu, statek „Patria" eskortowany będzie przez turecki okręt wojskowy.

Bankructwo całego światopoglądu

Artykuły Henryka Lukreca i M. J., drukowane ostatnio na szpaltach naszych, zwróciły uwagę opinii polskiej na *fakt*, który ma znaczenie naprawdę bardzo istotne; jesteśmy bowiem świadkami

bankructwa całego światopoglądu

pewnej liczby Polaków i pewnych ugrupowań polityczno - społecznych w Polsce.

*

O co chodzi?

Kilka lat temu modna była formuła o *„nowych prądach dziejowych"*. Z trybuny Sejmu czwartego p. Bogusław Miedziński gromił nas surowo, jako że nie rozumiemy wartości owych „prądów". Prasa obozu „narodowego" głosiła triumf idej własnych *w skali światowej*. I p. płk. Adam Koc przyłączył się zgoła niedwuznacznie do „nastrojów modnych" w swojej dość słynnej „deklaracji lutowej".

Tak było jeszcze niedawno.

Rolę symboliczną przedstawicieli „prądów nowych" wzięli na swe barki strudzone Adolf Hitler i Benito Mussolini do współki z t. zw. kołami wojskowymi Japonii. Dołączył się później p. gen. Franco. Spełniał dostojnie funkcje *„beniaminka prądów nowych"*. Berlin i Rzym posyłały mu samoloty i tanki, a zwolennicy płk. De La Rocque we Francji, zwolennicy lorda Mosleya w Londynie, zwolennicy Degrelle'a w Brukseli, polscy „narodowcy" i polscy.... „katolicy" witali entuzjastycznie każdy sukces militarny *niemieckiego* „Legionu Condora" na ziemi... *hiszpańskiej*.

Aż wreszcie *los złośliwy* zdarł wszelkie zasłony. „Nowe prądy" w Niemczech, w Italii i nawet w Hiszpanii postawiły na porządku dziennym sprawę Gdańska i... *sprawę Pomorza*.

Publicyści polscy, oczarowani „nowymi prądami", pokpiwali sobie z francuskiego „demoliberalizmu" i z brytyjskiego „fajtłapstwa" w zgodzie świętej z propagandą p. Goebbelsa. Kwestia żydowska stała się oczywiście, pępkiem świata. „Żydo - komuna" (p. Goebbels, mówiąc nawiasem, wymyślił *osobiście* ten skrót, mający charakteryzować *Francję* współczesną) stanowiła „argument" ukochany naszych „narodowców" i „młodo - ozonowców" spod znaku p. Rutkowskiego. Żeglowaliśmy pod flagą „nowych prądów" po falach wzburzonych przed niewieloma jeszcze miesiącami.

**

Wyszło *akurat naodwrót*, jak mawiają na Wileńszczyźnie. No, i chwała Panu Bogu!.. Na szczęście — „wyszło naodwrót" — *w porę*. Rozrachujemy się nie teraz; *po wszystkiem*. Zaczęto jednak produkować na użytek opinii polskiej *zasłony sztucznej mgły:*

„Polacy! faszyzm niczemu nie winien. Nie ma żadnych „bloków" ideologicznych!" „nowe prądy"— to jedna para kaloszy, a państwa — niemieckie i włoskie — to inna para kaloszy".

A tymczasem:

1) kampania antypolska prasy *urzędowej* włoskiej nie odbiega wcale tak bardzo od kampanii prasy niemieckiej p. Goebbelsa;

2) prasa hiszpańska gen. Franco dowodzi, że „Trzecia" Rzesza *powinna* zagarnąć Gdańsk;

3) prasa czeska i prasa słowacka — *pisma, zależne od „protektorów"* — dowodzą tego samego;

4) tak samo pisze *węgierska* prasa narodowo - „socjalistyczna" (nie wspominam już o *niemieckich* hitlerowcach na Węgrzech);

5) brytyjski faszysta lord Mosley przyznaje uprzejmie Gdańsk — Hitlerowi;

6) to samo czyni belgijski faszysta Degrelle;

7) faszyści Francji są zwolennikami *„powtórzenia Monachium"*.

„Koronuje" zaś sytuację komentarz urzędowy „Angriffu" berlińskiego (organ przyboczny p. Goebbelsa), gdy oświadcza, komentując spotkanie w Salzburgu hr. Ciano z p. von Ribbentroppem:

„Więź ideologiczna, łącząca obu mężów stanu, ułatwi im ponad wszelką wątpliwość uzgodnienie poglądów na dzisiejszą sytuację europejską, podminowaną przez kwestię słusznych postulatów ludności Gdańska".

Sprawa — zdaje mi się — jest jasna.

*

O cóż więc chodzi?

Chodzi o to, że, jak się okazało dowodnie, w faszystowsko-totalistycznej koncepcji *urządzenia „nowego świata"* nie mieści się Polska *w obecnych jej granicach i z pełną swą samodzielnością państwową*. Tu powstała *sprzeczność zasadnicza*. Patriotyzm polski i sympatie dla „nowych prądów" znalazły się ze sobą w konflikcie nieprzejednanym. I znaleźliśmy się z natury rzeczy *po drugiej stronie barykady*.

Teraz trzeba zdać sobie sprawę z tego, że w stosunku do przeciwnika „totalnego", — trzeba równie „totalnie" ugruntować postawę własną nie tylko w polityce zagranicznej, ale i *w polityce wewnętrznej*.

Historia „ulokowała" nas *pod każdym względem* po drugiej stronie barykady...

*

Powiedzmy wyraźnie:

polskie kierunki myśli politycznej, które „faszyzowały", a niekiedy i dzisiaj jeszcze „faszyzują", stanęły w obliczu nie tylko bankructwa „naiwnego optymizmu" w stosunku do dróg i celów „Trzeciej" Rzeszy, ale i w obliczu bankructwa *całego swego światopoglądu*.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Przegląd prasy

O MOWIE FORSTERA.

Mowę gdańską „gauletiera" Forstera prasa polska potraktowała naogół... wzruszeniem ramion.

Ale nie można odmówić racji „Warsz. Dziennikowi Narodowemu", gdy pisze o przemówieniu:

„Mimo bezprzykładnych kłamstw, jakimi było nafaszerowane, mimo taniej demagogii, jaką było przepojone, nie należy go lekceważyć. Trzeba na nie patrzeć w związku z wizytą p. Forstera w Berchtesgaden i w związku ze spotkaniem p. Ribentropa z p. Ciano. Grę przeciw Polsce prowadzi sam Adolf Hitler, a gracz to niewątpliwie — jak wykazały doświadczenia dotychczasowe — chytry. Hitler postanowił zniszczy Polskę tak, jak zniszczył Czechosłowację, a Gdańsk ma przeznaczoną taką rolę, jak Sudety — ma być pięknym i krótkim wstępem do obszernego dalszego ciągu".

Tak, nie należy lekceważyć nawet takich przemówień, jak Forstera. Im mowa głupsza, kłamliwsza i nikczemniejsza, tym bardziej jest w duchu hitlerowskim i tym więcej sobie po niej obiecują hitlerowcy.

Słusznie „Polonia", polemizując z zarzutem Forstera o „ucisku" Gdańska przez Polskę, zapytuje:

„A to, że p. Forster może wygłaszać w Gdańsku prowokacyjne przemówienie przeciw Polsce, to też jest przejaw ucisku polskiego?"

DLACZEGO?

Gdy już mowa o Gdańsku, warto przytoczyć opinię tygodnika „Czarne na Białem", wypowiedzianą na marginesie przemówienia marsz. Smigłego - Rydza:

„Dlaczego na niewątpliwy gwałt i bezprawie — formowanie wojska przeciwko Rzeczypospolitej — (boć nie przeciwko Rzeszy!) nie odpowiedzieliśmy gwałtem w imię prawa? Bo gdyby ktoś powiedział, że co się odwlecze, to nie uciecze, musielibyśmy się go spytać, czy jeśli w końcu tego łańcucha gwałtów gdańskich Polska będzie musiała gwałtem na gwałt odpowiedzieć, nie jest lepiej, by to uczyniła zanim Gdańsk nie osiągnie korzyści ze swych gwałtów, jak już osiągnął z militaryzacji, a więc gdy Rzesza będzie miała nowe czynniki przewagi? I wreszcie przewagę z inicjatywy płynącą!"

Ten „gwałt w imię prawa" przysługuje Polsce z tytułu Traktatu Wersalskiego i uchwał Ligi Narodów, jak wykazaliśmy niedawno w artykule p. t.: „Na co się czeka?"

NIEPEWNY FRONT WEWNĘTRZNY.

„Kurier Polski", maluje sytuację wewnętrzną Niemiec i dodaje:

„Warto zwrócić uwagę, że na swoim froncie wenętrznym apelują hitlerowscy mężowie stanu coraz częściej do... robotników. Przemawiał do nich generał Brauchitsch, po nim — feldmarszałek Goering. Obaj starali się przekonać robotników niemieckich, że wojna nie dotknie ich bezpośrednio. Ciekawy to objaw, jeżeli pomrukom bębna, który ma straszyć innych, towarzyszą dźwięki fletów mających uspokoić swoich!"

PRZEŚLADOWANIA POLAKÓW NA ŚLĄSKU OPOLSKM.

Krakowski „I. K. C." w długim artykule znanego pisarza Wiktora przynosi wstrząsające szczegóły o prześladowaniach Polaków na Śląsku Opolskim. Na początku artykułu autor pisze:

„W ostatnich tygodniach szał prześladowań dochodzi do ostatecznych granic, rozpętano agitacje przeciw Polsce, rozniecono nienawiść do wszystkiego co polskie, wciśnięto w ręce kamienie, pałki synom przeciw ojcom, braciom przeciw braciom.

Tylko słabe echa tych wydarzeń mogą się dostać na łamy pism wychodzących w Niemczech, a którym nałożono kaganiec, spętano ręce, aby nie mogły wyjawić prawdy, a mimo to wymowa tytułów i treść okaleczonych doniesień jest aż nadto wyraźna i zrozumiała dla każdego czytelnika „Nocny napad na śpiącą rodzinę", „Jeden większy kamień wpadł do łóżeczka w którym spało 2-letnie dziecko", „Niszczenie figur i malowideł świętych", „Nowy objaw moralnego zdziczenia", „Wyrostki obraucili Bożą mękę", „Napad Niemca na Polaka za to, że posyła swe dziecko do polskiej szkoły". „Napad na Bank Ludowy", „Aresztowanie Polki", „Bezwzględny bojkot polskich kupców", „Wrogie czynniki niszczą byt polskiej ludności". „Kasowanie nabożeństw polskich". „Antypolskie manifestacje przed gimnazjum". „Rzucanie petard i butelek cuchnących do izb szkolnych, wybijanie szyb".

CO ROOSEVELT PROPONUJE ROSJI?

Tenże „I. K. C." donosi z Moskwy:

Jak się dowiadujemy z bardzo dobrze poinformowanego źródła

Roosevelt proponuje Rosji sowieckiej współdziałanie na terenie Dalekiego Wschodu przeciwko ekspansji japońskiej i gwarantuje Rosji sowieckiej pomoc na wypadek wojny z Japonią, pod warunkiem jednak natychmiastowego podpisania sojuszu wojskowego Rosji z Anglią i Francją.

Dalej Roosevelt obiecuje już dziś wspólną pomoc ekonomiczną dla Chin w walce przeciwko Japonii.

Dla omówienia tych spraw prezydent Roosevelt gotów jest wysłać do Moskwy zaraz po podpisaniu paktu z Anglią i Francją, specjalną delegację.

List Roosevelta wywołał w Moskwie olbrzymie wrażenie, wobec którego na drugi plan zeszło nawet przybycie francusko - angielskiej misji wojskowej.

NEMO.

Pod znakiem p. Geobbelsa

„Międzynarodowy związek dziennikarzy, służących nowym ideom"...

(TELEFONEM Z LONDYNU).

Z okazji pobytu p. min. propagandy „Trzeciej" Rzeszy Goebbelsa w Wenecji założony tam został „MIĘDZYNARODOWY ZWIĄZEK DZIENNIKARZY, SŁUŻĄCYCH NOWYM IDEOM".

Ten tytuł — nieco pompatyczny, dodajmy od siebie — obejmuje ŚCISŁE POROZUMIENIE PRASOWE niemiecko - włoskie, do którego przystąpiły już OFICJALNIE wszystkie niemiecko - hitlerowskie i włosko - faszystowskie wydawnictwa prasowe.

Wczoraj zgłosiła oficjalnie akces HISZPAŃSKA PRASA FASZYSTOWSKA („falangistowska"); oczekiwany jest akces prasy japońskiej.

Zaproszenie do udziału w „Międzynarodowym Związku" otrzymały też: jedno pismo londyńskie, znane z nastrojów „monachijskich" i dwa dzienniki francuskie — skrajnie prawicowe.

Zaproszenia wysłano do niektórych pism węgierskich, łotewskich, no i, oczywiście, do prasy czechosłowackiego „opiekuńczego protektoratu".

„MIĘDZYNARODOWY ZWIĄZEK DZIENNIKARZY, SŁUŻĄCYCH NOWYM IDEOM" ma pracować solidarnie nad przeciwstawieniem się „kampanii demoliberalnych kłamstw przeciwko narodom nowoczesnym" (t. zn. przeciwko Niemcom i Italii).

**

Mamy nadzieję, że żadne chyba pismo polskie takiego „miłego" zaproszenia nie otrzymało. Ale — niechże powie „Gazeta Polska" — czy to nie jest przykład klasyczny tego, co my nazywamy — *faszyzmem międzynarodowym?*

RED.

Idą dniem i nocą transporty wojsk...

Od kilku dni przechodzą przez Wiedeń liczne transporty wojsk, zdążających na Morawy i Słowaczyznę. Dworce wiedeńskie są całkowicie zajęte przez transporty wojskowe i materiału wojennego. Ze względu na zmniejszony od marca ub. r. ruch turystyczny, wzmożenie transportów wojskowych nie odbija się specjalnie ujemnie na normalnym ruchu osobowym, który wobec zupełnego prawie braku turystów jest minimalny. (PAA)

„Monopartia" rosyjska w... Pradze

Z kół czechosłowackich informują nas o zdarzeniu w samej rzeczy osobliwym.

W Pradze czeskiej zamieszkuje od lat duża kolonia rosyjskiej emigracji politycznej. Są to socjaliści rewolucjoniści, stronnicy Milukowa, monarchiści, — słowem — cały „wachlarz" przeciwników sowieckiego systemu rządzenia.

Eserzy cieszyli się ongiś względami Rządu Czechosłowackiego. Teraz to, oczywiście, ustało. Szykan specjalnych racze nie było. Ludzie o znanych nazwiskach „lewicowych" wyemigrowali zresztą dalej — do Paryża i do Londynu.

Otóż temi dniami w Pradze odbył się „zjazd kozaków dońskich" pod przewodnictwem gen. Popowa, znanego w okresie wojny domowej w Rosji pomocnika atamana Krasnowa, chorążego „orientacji niemieckiej" wśród „Białych" generałów rosyjskich. Gen. Popow oświadczył zebranym, że

„Związek kozaków dońskich"
będzie odtąd
„monopartyjną" organizacją rosyjską

na ziemiach „Protektoratu", i tylko „Związek kozaków dońskich" zachowa prawo do zbiórek, do pomocy filantropijnej dla emigrantów, do podziału subsydiów, do lokalów, cerkwi i t. d., i t .p.

W ten sposób staruszka — dama dworu cesarzowej — wdowy Marii Teodorówny musi być uznana przez gen. Popowa za „Kozaczkę dońską", by mogła korzystać z przyznanej jej kiedyś tam przez dawne władze czechosłowackie jałmużniczej emeryturki.

Cudowna sytuacja!... AR.

Prasa hitlerowska wyprowadzona z równowagi

Stanowisko prasy angielskiej i francuskiej w sprawie gdańskiej po przemówieniu „gauleitera" Forstera wyprowadziło całkiem z równowagi prasę niemiecką. Tak w tytułach, jak i artykułach, zwraca się ona ostro przeciw tej prasie.

Generalnie twierdzą, że „istotny sens manifestacji gdańskiej został sfałszowany". „Londyn, Paryż i Warszawa zaprzeczają prawdzie". „Angielskie dzienniki pozostają ślepe i nieprawne". „Dzień sądu". „Paryż również niczego się nie nauczył". „Zakłamana Warszawa" — oto tytuły artykułów, w których jak nigdy dotąd atakuje się Anglię i Francję za ich ustępliwe stanowisko w sprawie Gdańska. (PAA).

Bardzo poważny stan W. Korfantego

Dnia 12 b. m. odbyła się operacja W. Korfantego, której dokonał prof. dr. Szarecki w towarzystwie dr. Obniskiego i dwóch asystentów. Stan chorego jest bardzo poważny. W. Korfanty na skutek orzeczenia konsylium lekarzy musiał się poddać ciężkiej operacji wątroby. (PAA)

Niemieckie siły wojskowe w Gdańsku

BERLIN, 15.8. Według informacji ze źródeł niemieckich, siły militarne Gdańska składają się z trzech pułków piechoty, 1.000 żołnierzy Heimwehry gdańskiej, trzech pułków policji, dwóch grup broni pancernej, dwóch oddziałów motocyklistów, trzech baterii przeciwlotniczych po 6 armat każda, 36 armatek przeciwpancernych, 4 polowych armat 77 cm. i kilku nadbrzeżnych dział 150 mm. ustawionych w pobliżu Heubude. (PAT).

Baczność kolporterzy!

Najbliższy numer

Tygodnia Robotnika

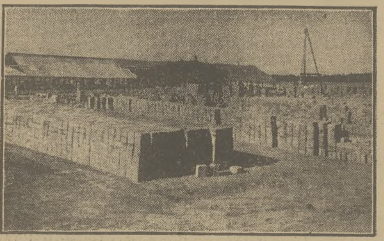
z powodu święta w dn. 15 bm. ukaże się z jednodniowym opóźnieniem.

ADMINISTRACJA.

O przejście do klasy A

Na tropach pracy

poprzez ziemie i wody Wileńszczyzny



Przy budowie szosy Rykonty—Zawiasy wyrabiano kostkę betonową w specjalnie urządzonych betoniarniach

O godzinie dwunastej w południe podjeżdża na rowerze młodzieniec w płóciennym płaszczu, ściąga wdół surowy, niemalowany dyl szlabanu i zamyka go na kłódkę.

— No, teraz jesteśmy zamknięci! Nikt nas nie napadnie! — żartujemy.

Jeszcze jeden rzut oka na tamtą stronę, jeszcze pożegnalne skinięcie w stronę litewskiego strażnika za zamkniętą do jutra granicą i... odjazd. Za nami zostaje zielony płat murawy, w którym ginie szarawa wstęga szosy po tamtej stronie granicznego szlabanu, płat, w którym nieliczne koła wyżłobiły mało widoczne koleiny. Trakt Wilno — Kowno czeka jeszcze na swe „wielkie dni" komunikacji międzynarodowej.

Gdy po znanych faktach politycznych otwarła się granica polsko - litewska, trzeba było pod owe porozumienie polityczne stworzyć podkład warunków... techniczno komunikacyjnych. Droga do stolicy Litwy na Rykonty — Zawiasy, niemal zupełnie nieuczęszczana, zarastała trawą. Wówczas przyszła brzęcząca interwencja



Brukowanie ulic w miastach Wileńszczyzny

Funduszu Pracy i... powstało to co jest dziś.

A jest dziś trzydzieści kilometrów pięknej, doskonałej, samochodowej szosy. Układana jest ona ze sporych betonowych kostek, t. zw. trylinek. Kostka taka zastępuje jednocześnie twarde podłoże pod asfalt i sam asfalt Jedzie się po niej jak po stole. Wyprodukowano ją na miejscu budowy drogi w betoniarniach, w tym celu urządzonych.

Trakt Rykonty — Zawiasy. Dawniej symbol drogi, która prowadzi do nikąd. Dziś arteria, która czeka tylko aby ją połączyć z drugą, aby służyła ludziom i sprawom.

Czeka... Bo po tamtej stronie szlabanu granicznego nie tak się pospieszono. Wiemy od strażnika, że gdzieś, dwa kilometry od granicy prowadzone są roboty ziemne.

— Może nie mają pieniędzy,-- żartuje jeden z inżynierów z Funduszu Pracy. — To niech „wystąpią" do nas... Urzędowo. Zrobimy komisję!.,

Faktem jest, że dobrą wolę na wiązania stosunków sąsiedzkich Polska poparła owymi kilometrami świetnej szosy — za pieniądze Funduszu Pracy.

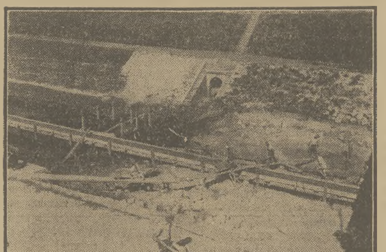
Mijamy w powrotnej drodze wsie, które na wcale wyższy stopień cywilizacji wprowadziły roboty dokonywane obok. Zawsze to i zarobek i kontakt ze światem. Uderza mnie, że z każdego podwórka wsi — wielkiej wsi ciągnącej się kilometry, — wysterka drąg, dźwigający cienką nić anteny. Ktoś mi tłomaczy, że miejscowi chłopi słuchają na detektorowe aparaty sowieckiej stacji w Mińsku. Ale po zbadaniu sprawy okazuje się, że nie jest z tym tak zupełnie źle... dla Polskiego Radia. A wieś „zradiofonizowana" w olbrzymim procencie.

Wieś pozostaje w tyle za nami. Wracamy myślą do szosy. Jeszcze tu i owdzie kilkaset metrów „wykończenia". Jeszcze jakiś most i przepust i będzie gotowa. Odcinek Rykonty — Zawiasy rozpocznie służbę na wielkim szlaku. Samochody naszej wycieczki prasowej „wpadają" jeszcze na chwilę na trakt Rudnicki. Tam pośród przepięknych wgórz i dolin, przez istną Szwajcarię Wileńską, wije się znowu szara taśma szosy. Wrywa się wykopami w góry, wydźwiga nasypy, zbliża miasta i... żywi ludzi.

Roboty drogowe są chętnie widziane przez Fundusz Pracy. Roboty te są, jak to się technicznie mówi „pracochłonne". To znaczy, że dają zatrudnienie dla wielu ludzi, zwłaszcza robotników niefachowych, przy stosunkowo niewielkich wydatkach na materiał. A przecież właśnie, zatrudnienie bezrobotnych jest zadaniem Funduszu Pracy. Na Wileńszczyźnie Fundusz Pracy zatrudnia około 10.000 bezrobotnych. Stawki płac na robotach drogowych wynoszą od 2.70 zł (niewykwalifikowani). Ogólny budżet na r. b. wynosi 4.986 tys. złotych.

Kiedyś na tym tle zdarzało się owe słynne „przesypywanie piasku z kupki na kupkę". Dziś akcja finansowania robót zatrudniających bezrobotnych jest planowa. Na inwestycje rentowne idą pożyczki dla instytucyj, które je przeprowadzają, jak np. samorządy i t. p. Inwestycje nierentowne, a gospodarczo uzasadnione, po za tym dające pracę bezrobotnym, są finansowane w drodze dotacji.

Tak wygląda w skrócie działalność Funduszu Pracy. W społeczeństwie kapitalistycznym jest on jednocześnie klapą bezpieczeństwa przed wybuchem tego, co niesie nędza bezrobocia. Miejscowości „przeinwestowane" właśnie z tej przyczyny nie należą do rzadkości. Ba, mówił mi ktoś, że Fundusz Pracy, który finansuje akcję ogródków działkowych, czyni to między innymi i dlatego, że poczucie posiadania własności, — owej skromnej i wydzierżawionej działki ziemi — stwarza z bezrobotnego gospodarza, „rozładowuje" jego głodową rewolucyjność, wyrabiając psychikę „posiadacza".



Roboty przy regulacji rzeki

Ale jednocześnie jest Fundusz Pracy dźwignią potężnych i planowych inwestycyj. W gospodarce uspołecznionej byłby od pierwszego dnia gotowym do użytku ogniwem wielkiego aparatu gospodarki planowej. Jednocześnie owa bezpośredniość przelewania pieniadza zdobytego w drodze bezpośrednich i pośrednich danin (opłata od uposażeń, od biletów do kin i teatrów, słynny podatek „od siedzenia", owe 50 groszy od osoby przy płaceniu rachunków w restauracji po godzinie 24), powinna wytworzyć zrozumienie jego pracy i tą sympatie jaką daje przekonanie, że pieniądze z kieszeni obywatela idą bezpośrednio na ten właśnie cel, nie wplątują się w wielką maszyną administracji finansowej, nie rozlatują się na biurokrację. Koszta administracyjne Funduszu Pracy są bowiem bardzo niewielkie.

W dziedzinie zaś zatrudnienia bezrobotnych, Fundusz Pracy czyni bardzo wiele. To wszystko jest bardzo piękne oczywiście pod warunkiem, że na poszczególnych szczeblach aparatu rozprowadzenia gotówki i pracy nie znajdą się jednostki swym postępowaniem zwiększające rozgoryczenie bezrobotnych. Pod warunkiem, że Fundusz Pracy weźmie na siebie ścisłą kontrolę, aby za jego pieniądze, pieniądze społeczne, przestrzegane było to wszystko, co społeczeństwo w obronie pracy i bytu tak materialnego jak i moralnego człowieka wywalczyło.

Wracajmy jednak do naszej wycieczki po Wileńszczyźnie. A raczej jedzmy z nią dalej. Więc do Niemenczyna, dokąd buduje się poprzez malowicze piachy szosa. Gdzie stoi już pod dachem piękny dom ludowy, który we właściwych rękach stać się może ogniskiem kultury w tym miasteczku. W tymże Niemenczynie,



Na budowie zapory wodnej w Turniszkach

oprócz owego obszernego domu ludowego, ma być zbudowany i t. zw. „dom katolicki". Społeczne znaczenie obu instytucji — mniej więcej powinno być takie same — pocóż więc dwa domy?.. Czy „lud" i „katolicy" nie pomieszczą się w jednym? Zresztą ów dom katolicki nie zaznaczył się dotąd nawet zarysem fundamentów. Narazie jest tylko pozycją... kredytową.

Oglądamy jeszcze poszczególne ulice Wilna, na których roboty brukarskie są finansowane przez Fundusz Pracy. To są właśnie roboty, które dają wiele zatrudnienia, przy małych kosztach materiału i mają znaczenie dla szerszej komunikacji. O inne ulice musi dbać wileński zarząd miejski, który — wedle zdania wilnian — robi to dość... anemicznie.

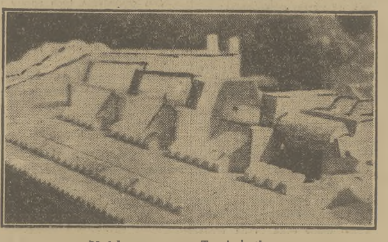
Zaglądamy jeszcze nad Wilię w samym Wilnie, gdzie ta „naszych strumieni rodzica" dostaje solidny, mocny wał regulacyjny. I to jest dla nas hasło do odwrócenia uwagi od dróg i ulic, a przeniesienia jej na Wilię.

I jest na co. Bo na Willi niedaleko Wilna leżą Turniszki. A Turniszki — to dzieło potężne.

W owych Turniszkach, korzystając z tego, że brzegi tam właśnie utworzone są z twardych iłów, dających dobre oparcie dla robót, rośnie wielka zapora wodna. Po Rożnowie i Porąbce — trzecia. Legnie betonowym cielskiem wpoprzek Wilii. Podniesie jej poziom, zaleje 563 ha ziemi, tworząc zbiornik wody mieszczący 27 milionów metrów sześciennych tego cennego i groźnego płynu. Pozwoli na takie „gospodarowanie" przyborem wody, aby usunąć widmo klęsk powodziowych. I — co może najważniejsze — pozwoli na zbudowanie wielkiej elektrowni wodnej — hydroelektrowni, — która stanie się olbrzymim źródłem siły i światła dla całej ziemi wileńskiej i nawet dalej.

86 milionów kilowatgodzin — oto jej przyszła roczna produkcja. 14 milionów złotych — oto koszt. Budowa potrwa lat kilka, dając przez te wszystkie lata zatrudnienie dużej liczbie bezrobotnych Wilna i Wileńszczyzny.

Na rok bieżący, pierwszy rok budowy, kredyty wynoszą 2 mil. 222.000 zł. Od kwietnia pracuje tam 600 robotników. Praca wre na dwie, a przy robotach kafarowych nawet na trzy zmiany. Kieruje nią 10 inżynierów. Na robotach znalazło pracę 50 chłopów, których gospodarstwa będą zalane przy tworzeniu zbiornika. Otrzymają oni odszkodowania.



Model zapory w Turniszkach

Zapora posiadać będzie trzy t. zw. „sekcje przelewowe" — t. j. części betonowej tamy, podnoszone w razie potrzeby, dla operowania nadmiarem wód powodziowych. Z jednej strony owych „sekcyj" będzie śluza, dla przepuszczania łodzi czy statków, z drugiej „sekcja spustowa". Na samym brzegu stanie zakład hydroelektryczny—owa potężna fabryka prądu przyszłych lat, która pod strzechy wileńskich chat wyśle światło, płynące z cienkiego drucika, a warsztatom rzemieślniczym i fabrykom pozwoli wyręczyć ręczne korby i parowe maszynki — prądnicą.

Turniszki — wczoraj jeszcze nieznana mała wioska — dziś słowo wielkiej miary. To symbol walki o przejście do klasy Polski A tej ziemi, tak pięknej, która z melancholijną beznadzieją przez długi czas zaliczała się do Polski B. To jeden z dowodów, że „coś się robi" pomimo tak niesprzyjających warunków...

I kiedy się jeździ dziesiątki i setki kilometrów po porządnych drogach, na których wisi lub niedawno jeszcze wisiała zielono-żółta tablica „Robota finansowana przez Fundusz Pracy", kiedy do takich przecudnych zakątków, jak okolice jeziora Narocz dociera się delikatną Chevroletką, nawet nie utrząsłszy się, z szybkością ładnych 80 na godzinę — to trzeba uznać doniosłość szerokiej skali planowania inwestycyj, która jest właśnie dziełem Funduszu Pracy instytucji,



Przy pompie na budowie zapory w Turniszkach

która potrafi być czymś więcej niż pierwszą—łagodną—rezerwą referatów bezpieczeństwa starost.

Takich wniosków i stwierdzeń dostarczyła nam wycieczka prasowa na roboty inwestycyjne Funduszu Pracy w Wileńszczyźnie. Prawda! Pokazano nam jeszcze Troki. Ale to już inna historia, bo oprócz tablicy Funduszu Pracy jest tam jeszcze jezioro, zamek, i Karaimi. Więc o tym kiedyindziej.

J. Dąbrowski.

Grube nieporozumienia

Na artykuł „Czekamy!“ — który ukazał się był przed paru tygodniami w „Polsce Zbrojnej“, a zarzucał całej literaturze polskiej, że nie idzie ona krok w krok z wydarzeniami chwili, odpowiedziano z różnych punktów widzenia, ale nie powiedziano rzeczy najistotniejszej, że autor artykułu nie ma racji, gdy pisze: *„Nie chcemy żadnych dyskusyj, polemik i tłumaczeń. Tu trzeba robić! Tu mają być nie sążniste artykulasy i wielkie obrończe ględzenia, tu mają być książki, powieści, widowiska, takie, na jakie czeka każdy obrońca!“*

Nie zamierzam dyskutować, polemizować i tłumaczyć kogokolwiek, nie myślę pisać sążnistego „artykulasa“ i wielkiego „obrończego ględzenia“, pragnę stwierdzić *kilka rzeczy elementarnych i powszechnie znanych.* Artykuł ma pretensje do literatury dopiero teraz i to za nieustosunkowanie się jej do potrzeb bieżącej chwili. Otóż ta *bieżąca chwila* płynie dosłownie od połowy marca, czyli od czterech — pięciu miesięcy. Ile „książek, powieści, widowisk, takich, na jakie czeka każdy obrońca“, można było napisać, złożyć, wydrukować, wydać i sprzedać w ciągu tego krótkiego czasu? Ile widowisk napisać, wyreżyserować, wystudiować i wystawić w ciągu owych czterech miesięcy?

Jeśli autorowi artykułu chodzi o poważne, ładne, wartościowe dzieła sztuki — a trudno sądzić, aby mu chodziło o byle jaką tandetę, która często bardziej kompromituje sprawę, której ma służyć, niż ją podnosi, — to parę miesięcy czasu stanowczo za mało. Horacy, który znał się na tych rzeczach domagał się, aby takie dzieło dojrzewało dziewięć lat. Kto z bliska patrzy na pracę twórczą artysty czy literata temu nie trzeba mówić, że książek nie pisze się na zawołanie. Ani powieści i widowisk. To raz. Powtóre literatura jak każda sztuka wogóle ma pretensje objawicielskie i nie lubi obwieszczać tego, czym żyje w danej chwili cały naród. Czy najwspanialsza nawet powieść, najdoskonalszy dramat mogą dodać jeszcze cośkolwiek do tej cudownej postawy, w jakiej trwa całe społeczeństwo polskie od chwili, gdy tak nieoczekiwanie nastała „chwila bieżąca“?

Druga rzecz. Podczas gdy może artyści i literaci tworzą te dzieła, na jakie czeka autor artykułu „Czekamy“, publicystyka polska zrobiła bardzo wiele. Przemówiła dosłownie za miliony. Pokazała z całą niedwuznaczną jasnością, że społeczeństwo żyje w stanie ostrego i spokojnego pogotowia, że doskonale wiedziało i wie o co tu chodzi i że gotowe jest do najdalej idących ofiar na rzecz wolności. Trzebaby jakiegoś Sofoklesa, który wielkością swego geniuszu mógłby dorównać heroizmowi postawy całego naszego narodu w tej chwili brzemiennej w zdarzenia rozstrzygające. Byle jakie naprędce napisane powieścidła czy sztuczki teatralne mogą zbanalizować jedynie to, co jest takie wielkie i wspaniałe w wyrazie zbiorowym. Możliwość zbanalizowania tej wielkiej chwili, która od każdego z nas żąda ofiar z mienia i życia, powinna być wykluczona i jeśli gdziekolwiek i kiedykolwiek ma rację bytu cenzura, to chyba tam, gdzie zbyt usłużny reporter próbuje stać się substytutem Sybilli.

Nie ma racji autor artykułu „Czekamy!“, — że literatura nie idzie krok w krok z wydarzeniami chwili. Przed marcem roku bieżącego były wszak także „wydarzenia chwili“ i wtedy jakże skwapliwie pisano książki, za które dzisiaj autorowie ich wstydzą się zapewne. Największym niebezpieczeństwem dla nas była wtedy Czechosłowacja, najważniejszym zagadnieniem aktywizacja i organizacja antysemityzmu i rasizmu, a największą troską sudeccy Niemcy tak „straszliwie krzywdzeni przez Czechów“. I jeszcze Słowacy, o których autonomię czy nawet niepodległość tak żarliwie dobijali się ci wszyscy, co maszerowali krok w krok z wydarzeniami chwili Jak mało głosów odzywało się wtedy przeciwko straszliwemu zacieśnieniu horyzontu umysłowego! Jakie hymny wyśpiewywało się na cześć Goebbelsa, jak skwapliwie poniektórzy podskakiewicze przyrównywali Hitlera do Napoleona! To przecież jest znane. Szło się krok w krok jak na komendę. I to maszerowanie byłoby trwało dotychczas, gdyby ktoś zbyt zgorączkowany i nieostrożny nie był powiedział za wcześnie, że *Polska to jego przestrzeń życiowa.*

Gdybyśmy byli bardzo konsekwentni, to musielibyśmy przede wszystkim popalić te różne książczydła, które żywcem zrodziły się z ducha propagandy pana Goebbelsa i o „sprawiedliwość dla Sudetów“ krzyczały głośniej od najkrzykliwszych mówców trzeciego Reichu. Ale te książki istnieją jako świadectwo daltonizmu i krótkowzroczności ich autorów. Całe roczniki pism polskich z przed marca roku bieżącego, to jakby dalszy ciąg „Völkischer Beobachtera“ i „Angriffu“. Rasizm, antysemityzm, Sudety, Słowacja, komunizm praski i kpiny z Benesza, którego właśnie rozbrajali ci sprzymierzeńcy i przyjaciele, którym tak ślepo po słowiańsku ufał. Niech ktoś gwoli własnego pouczenia zajrzy do przedmarcowych numerów „Prosto z mostu“ i niech przeczyta książki wymierzone przeciwko „groźnej dla świata“... Czechosłowacji.

I jeszcze jedno: autor artykułu „Czekamy!“ powiada, że „tu mają być książki powieści, widowiska, takie, na jakie czeka każdy obrońca!“ Jest to tak powiedziane, jak gdyby „obrońca“ miał stanowisko uprzywilejowane za eksponowanie się. Trzeba to skorygować: my wszyscy jesteśmy obrońcami i między żołnierzem a cywilem przy dzisiejszym sposobie prowadzenia wojny, gdy nie ma frontu i ludzi za frontem, różnica polega na tym, że cywil jest żołnierzem nieuzbrojonym. W dzisiejszej wojnie cywil to najgorzej zorganizowany żołnierz. Patrzy on z uczuciem nie tylko podziwu na żołnierza, ale *i z uczuciem zawiści.* Być zdrowym krzepkim chłopem, mieć w garści karabin, móc bić tych, co napadają, móc pędzić drani, co sięgają po nasze, cóż za szczęście, miły Boże, wobec perspektywy nalotu, gdy za całe uzbrojenie cywilowi starczyć musi jakiś ów łut szczęścia z przysłowia czy coś w tym guście.

Oto jest temat dla „książki, powieści, widowiska, takiego, na jakie czeka każdy obrońca“. Pochwała stanu żołnierskiego. Szczera, uczciwa, zawistna nawet. Nie koniunkturalna, krzepicielska, werbownicza, ale *prawdziwa, mocna, rzetelna.* Niech jaki wielki talent podejmie ten temat i napisze powieść sławiącą stan żołnierski jako uprzywilejowany ponad wszystkie stany. Niech powie, co to za zaszczyt i szczęście mieć w garści broń przeciwko bandyckim najeźdźcom, mieć na głowie stalowy kask, a u boku granat na zbója, wdzierającego się w cudzy dom!

W epoce — jakże daleko leży za nami: — wojen manewrowych i frontów żołnierz był upośledzony, cywil, który siedział w domu, był uprzywilejowany, dzisiaj wszakże jest przeciwnie. Wszyscy jesteśmy obrońcami, i my, cywile, tacy upośledzeni wobec wyszkolonych i uzbrojonych naszych współobywateli, moglibyśmy zażądać od nich „książki, powieści, widowiska, takiego, na jakie czeka obrońca“, abyśmy wiedzieli jak w potrzebie bronić życia i mienia, jak trwać i przetrwać w razie koniecznej obrony przed dzikim barbarzyństwem napastnika.

Sądzę, że dzisiaj obrońca cywilny ma prawo daleko większe do książki obrońcy uzbrojonego, niż przeciwnie. Nie ma dziś frontów, wszyscy jesteśmy z brzega i każdy z nas musi spełnić swój obowiązek do ostatka. I jeśli już ktoś kogoś ma krzepić, to właśnie obywatel uzbrojony i wyszkolony specjalnie powinien krzepić obywatela laika w sprawach wojskowych, nie zabezpieczonego żadnymi okopami, żadnymi płytami pancernymi, nie mającego w ręku granatów i karabinu. Jeszcze nigdy w dziejach świata żołnierz nie był tak uprzywilejowany, jak dzisiaj, bo przecie jasnym jest, że w wojnie wymyślonej przez „totalistów“ w ogniu stać będą dosłownie nie tylko wojska, ale *całe narody.* I dlatego trzeba bezustannie powtarzać, że *wszyscy jesteśmy żołnierzami.* I wtedy artykuł „Czekamy!“ stanie się pod bardzo wielu względami bezprzedmiotowym, a pod niejednym względem może się zwrócić w kierunku odwrotnym. I my czekamy: mówcie nam, jak się bić w potrzebie, jak się bronić, jak unikać niepotrzebnych strat, jak organizować zwycięstwo!

Pieśniarze przyjdą potem. Narazie jesteśmy wszyscy zmobilizowani i wszyscy w stanie ostrego pogotowia. I to właśnie należało powiedzieć dla zorientowania wszystkich i każdego.

P. HULKA-LASKOWSKI.

Dzieła sztuki
w Zbiorach Państwowych

Schyłek XVIII stulecia, czasy ancien regime'u i wyrafinowanej kultury warstw oświeconych, zastał w Polsce na tronie wielkiego miłośnika i mecenasa sztuki — króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Z odległości wieków maleją animozje, milkną ściszone tempem nowych dni słuszne, czy niesłuszne pretensje do ostatniego z polskich elektów. Dzisiaj zaczynamy już wreszcie rozumieć owe ciche, bezpretensjonalne czyny człowieka-króla, który pierwszy wśród wybrańców narodu przypomniał polskiemu społeczeństwu jego obowiązki wobec kultury świata. Mądry król w przewidywaniu nieuchronnej klęski, rychło doszedł do przekonania, iż najpewniejszą rękojmią niepodległości duchowej narodu jest jego dorobek kulturalny, że sztuka, jako najwyższy i najtrwalszy przejaw żywotnych sił społeczństwa, może jedynie wylegitymować nasze moralne prawo do samodzielnego bytu państwowego.

Trudno — nie wszyscy rodzą się bohaterami. Swoją słabość charakteru, swój brak zdecydowania i energii wobec bezprzykładnej anarchii i korupcji, jakie zapanowały wśród braci-szlachty i rodów magnackich — okupił kulturalny król przynajmniej swą szlachetną pasją dla sztuki i piękna — i dzięki temu będzie mu niejedno wybaczone. Za przykładem króla-kolekcjonera powstają w tym czasie liczne zbiory i galerie obrazów, zaczyna kiełkować szkolnictwo artystyczne i zamiłowanie do form wyższej, bardziej wyrafinowanej kultury towarzyskiej i obyczajowej.

W ten sposób powstała w naszym środowisku owa arcyważna tradycja mecenasowania sztuce przez Państwo. W dzisiejszych warunkach zerwaną przez rozbiory nić owej tradycji podjęły władze i urzędy państwowe, w szczególności zaś Ministerium Wyz. Relig. i Ośw. Publ., którego organ: Dyrekcja Państwowych Zbiorów Sztuki usiłuje uprzystępnić szerszej publiczności uporządkowany obecnie materiał muzealny. Należą tutaj zbiory przechowywane na Zamku Królewskim w Warszawie brązy, obrazy, rzeźby, pamiątki historyczne, cenne dywany, ceramika i t. p., następnie galeria współczesnej sztuki mieszcząca się do niedawna w Kamienicy Baryczków, dalej zbiory Zamku Królewskiego na Wawelu, gdzie mamy piękną galerię obrazów z zapisów: J. hr. Mycielskiego i hr. Miączyńskich-Dzieduszyckich oraz zdeponowaną przez hr. L. Pinińskiego kolekcję malowideł szkoły włoskiej, flamandzkiej, holenderskiej, angielskiej, francuskiej i niemieckiej — tudzież sławne arrasy wawelskie, insygnia, zbroje, pamiątki historyczne, meble i t. p.



O. S[illegible] „*Jadwiga i Jagiełło*“.

Najbardziej atoli atrakcyjną częścią Zbiorów Państwowych jest niewątpliwie Galeria w Pałacu Łazienkowskim, który sam jest już przepięknym dziełem sztuki architektonicznej z przepychem swych bogato zdobionych wnętrz, stylowych urządzeń i mebli. Ściany sal przez które przechodzi się do właściwej galerii pokryte są gustownymi malowidłami Jana Bogumiła Plerscha i Bacciarellego, przedstawiającymi sceny mitologiczne w stylu pseudoklasycznym.

W *galerii Łazienkowskiej* przeważają Holendrzy. Mamy tam więc Rembrandta „Portret młodego mężczyzny“, datowany 1634. W tej samej sali oraz w pokoju na I-ym piętrze zwracają uwagę widza, skromne pozornie, ale pięknie malowane dwa niewielkie płócienka Gabriela Metsu, dalej niezwykle barwna scenka wojskowa G. Terborch'a, trzy portreciki Gerarda Dou, martwe natury G. van Deynum'a, duże kompozycje z ptakami M. Hondecoeter'a, martwa natura z zającem i ptakami Jana Weenixa, ze szkoły francuskiej zaś mały portret damy polskiej Antoine Watteau. W salkach tych pomieszczono również obrazy uczniów Rembrandta, jak J. Victoria, Flincka Govaert'a G. van Hoogstraten'a itp.

Warto również przypatrzyć się w dalszej sali pięknemu portretowi kobiecemu Hendricka Pot'a ucznia Halsa — dalej nielicznym wprawdzie, ale nader interesującym płótnom francuskim, H. Robert'a i J. L. Marne'a, reprezentującym obok wymienionego poprzednio Watteau, smak i elegancję szkoły francuskiej. Inne płótna również godne są specjalnej uwagi zwiedzających, jak np. doskonały „Satyr“ Jordaens'a starszego, portret męski Fransa Pourbus'a, lub wreszcie obrazy F. Bol'a i P. Breugel'a młodszego, zwanego „piekielnym“. W salach portretów z czasów króla Stanisława Augusta, uderzają walorami malarskimi niektóre prace Bacciarellego i N. de Largillier'a.

W całości galeria Łazienkowska, jakkolwiek stanowi zaledwie niewielką cząstkę dawnych zbiorów króla „Stasia“ — robi wrażenie nader korzystne i pozostaje na długo w pamięci widza.

K. WINKLER

Wykopaliska z okresu
kamienia ciosanego

W Szwecji południowej znaleziono wykopaliska z okresu kamiennego. Odkopano liczne przedmioty użytku codziennego, sprzed 4000 lat. Archeolodzy odnaleźli pięknie zrobione naczynia gliniane, ozdoby z kości, cztery oszczepy i t. d. M. in. odnaleziono dwusieczny topór z okresu megalitycznego, wyciosany z kamienia.

Kłopoty tryumfatora

Dekretem dyktatorskim „narodowy" generał Franco zadecydował o ustroju Hiszpanii, wprowadzając na ruinach i zgliszczach wojny „domowej" system autorytatywny i totalny. Czy trwanie tego systemu obliczane jest na tysiąclecia, czy też na... miesiące, tego p. Franco okupowanemu przez „narodowe" wojska krajowi nie raczył oznajmić. Faktem jest natomiast, że „epokowa" i „historyczna" (oczywiście...) reforma pomyślana została według hitlerowskiego wzoru: „ein Reich ein Volk, ein Führer". Tak samo jak w Niemczech, wprowadzono w „wyzwolonej" Hiszpanii zasadę monopartyjną, t. j. „monopol" władzy i przywilejów kliki, otaczającej „zwycięskiego" wodza; tak samo jak w „Trzeciej" Rzeszy, wódz ten jest szefem monopartii i zarazem głową państwa, o niczym nieograniczonych i przez nikogo niekontrolowanych uprawnieniach dyktatorskich. Gdyby np. panu Franco przyszło do głowy wymordować resztę z owych dwóch milionów Hiszpanów, którym na początku wojny zapowiadał zagladę, z formalnego punktu widzenia nic nie stałoby na przeszkodzie zamiarom „oswobodziciela".

Jest wszakże pewna różnica między systemem państwowym „narodowej" Hiszpanii a ustrojem hitlerowskich Niemiec lub Włoch faszystowskich. Podczas gdy totalizm włoski i niemiecki, zagarniając siły zbrojne państwa na swe usługi, nie przestaje jednak traktować armii jako „grande muette" i trzyma ją zdaleka od polityki, — p. Franco, przeciwnie, według oświadczenia własnego, pragnie uczynić z armii potężny „czynnik polityczny" i zapewnić jej możność odgrywania roli aktywnej w rządach państwa. Taki pogląd pozostaje w zgodzie z tradycją i praktyką zarówno Hiszpanii, jak i spokrewnionych z nią republik południowo - amerykańskich, gdzie źródłem i punktem wyjścia władzy bywają zwykle „pronunciamenta", t. j. spiski i bunty wojskowe, kierowane przez zakonspirowane grupy („junty"). Podobnie przecież źródłem dyktatury p. Franco był rokosz wojskowy w dniu 18 lipca 1936 roku — a dzisiaj, po „zwycięstwie" znienawidzony powszechnie dyktator nie utrzymałby się—bez poparcia armii — nawet 24 godzin. Konsekwentnie zatym i celowo ze swego punktu widzenia czyni Candillo umacniając gałąź, na której siedzi, powołując do swego rządu licznych wojakowych—obdarzając armię uprzywilejowaniem wyjątkowym.

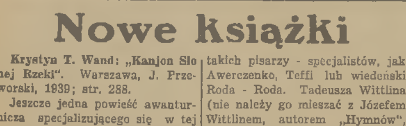
Czy jednak te podpórki wystarczą, czy obciążona bezmiarem zbrodni gałąź hiszpańskiego faszyzmu nie złamie się i nie spadnie pod pierwszym podmuchem nadciągających burz międzynarodowych, — to pytanie spędza napewno sen z powiek dyktatora i jego najbliższych. Brak odporności na burze zewnętrzne wynika, oczywiście, z wewnętrznej słabości i wewnętrznego bezwładu dyktatury hiszpańskiej. Pomijając już wcale nie mało znaczne trudności gospodarcze zrujnowanej przez „oswobodziciela" Hiszpanii, trzeba podkreślić, że i sytuacja polityczna „zwycięzców" jest wciąż mocno wątpliwa i bynajmniej nie ustabilizowana.

Jak to się zdarza zwykle w środowiskach, które żyją cudzym kosztem i cudzym mieniem, wśród zespołu rebeliantów hiszpańskich zgodnego nagół w toku działań wojennych, zapanowały niesnaski i kłótnie gdy doszło już do podziału łupu. I oto dziś jesteśmy świadkami intryg, awantur i nawet walk „bratobójczych" w obozie nieslawnych tryumfatorów, którzy gryzą się pomiędzy sobą, niczym psy nad miską kości. W obozie rokoszan zaznaczyły się — jak wiadomo — dwa główne kierunki polityczne: jeden — to „Falanga", organizacja ściśle faszystowska i hitlerofilska, pragnąca związać Hiszpanię na śmierć i życie z „opiekuńczymi" państwami „osi"; drugi kierunek — to monarchiści, którzy chcieliby drogą restytucji monarchii zachować pewne pozory legalizmu i pewne pozory konstytucyjnej europejskości. Ale i wśród monarchistów nie ma zgody: poszczególne grupy wysuwają własnych kandydatów, a ci znowu stawiają takie czy inne warunki.

Nietylko zresztą w obozie własnym walczyć musi p. Franco z niesubordynacją, niezadowoleniem, intrygami i spiskami. Hiszpania — to co naprawdę jest krajem i narodem — nie została bynajmniej ujarzmiona ani spacyfikowana. Bunty ludności w różnych prowincjach, zamachy na prochownie, pociągi i objekty wojskowe, wystąpienia terrorystyczne przeciw dygnitarzom nowego systemu — wszystko to świadczy, że nieubłagana walka ludu hiszpańskiego o wolność i niepodległość trwa — mimo wszystko — dalej, zmieniwszy tylko formy i metody praktyczne, zgodne ze zmienionymi warunkami. I ten bohaterski opór ludu hiszpańskiego jest dla uzurpatora — śmiemy twierdzić — stokroć niebezpieczniejszy niż dąsy i przekazy zawiedzionych w swych ambicjach generałów. Bo choć terror faszystowski szaleje, a morderstwa masowe stały się w Hiszpanii główną zasadą „narodowej" sprawiedliwości, ludzi się p. Franco sądząc, że tym sposobem wymusi posłuch wśród „poddanych" i zaciśnie raz na zawsze jarzmo na ich szyi. Naród hiszpański, w ciągu swej historii, przeżył już wielu okrutników, łotrów, i tyranów, którzy legitymowali się niezwykle dostojnymi i wyjątkowymi uprawnieniami. A przecież ten naród, dzielny i szlachetny, choć ciężko przez los doświadczony, przetrwał swą historyczną kalwarię i — burząc zmurszałą monarchię, a później broniąc heroicznie swobód republikańskich — złożył przekonywujące dla świata całego dowody swej woli życia i rozwoju.

W poprzek tej woli świętej i naturalnej stanął dziś obmierzły straszak dyktatury, usiłującej wskrzeszać feudalny gwałt i feudalny przywilej pod maską „nowoczesnego" totalizmu. Franco — choćby nawet potrafił się z tysiąckrotnie — nie zdoła przecież zmienić kierunku faktów dziejowych, nie zdoła przywrócić do życia praw i form bezpowrotnie obumarłych. Dlatego też nie można wróżyć drugiego życia tej nowej dyktaturze hiszpańskiej, wyrosłej ze zdrady i zbrodni, powołanej do życia przemocą obcą i w imię obcych ludowi hiszpańskiemu celów.

D.



Handel międzynarodowy na Bałtyku

I. OKRES PRZEDROZBIOROWY

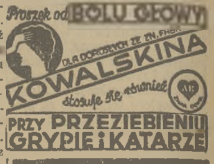
Rozwój międzynarodowego handlu na Bałtyku związany jest ściśle z rozwojem morskiej potęgi handlowej Holandii. Jeszcze wcześniej, bo od chwili powstania Hanzy (1293) sięgają początki między narodowego handlu na Bałtyku. Rywalizacja Danii z Hanzą o kontrolę handlu bałtyckiego i prawo nakładania cła na przejeżdżające okręty i towary kończy się upadkiem Hanzy, a odtąd handel morski na Bałtyku przechodzi coraz silniej w ręce Holandii, której traktat w Spirze (1544) otwiera cieśninę Zundu z warunkiem uiszczenia opłaty zwykłego cła. Bałtyk stanowi dla Holandii główne pole działalności. Trzy czwarte kapitału giełdy amsterdamskiej, największej ówczesnej giełdy świata, zaangażowane były w handlu bałtyckim. Na 1035 okrętów, które w r. 1645 przez cieśninę Zundu przepłynęły, 986 czyli 95% było holenderskich ,podobnie jak na każdy okręt holenderski wypływający na ocean przypada przeszło 100 okrętów wysyłanych na Bałtyk (XVI w.). W drugiej połowie XVII w. na handel bałtycki przypada w tonażu 95%. Na ogólną pojemność w łasztach (łaszt równa się 2 do 2,5 ton) handlu światowego 1.405 tys. na handel bałtycki przypada 920.000 czyli przeszło 2 miln. ton.

Owczesna Holandia prowadziła rozległe interesy handlowe z wszystkimi niemal krajami. „Jak niegdyś Sycylia, a potem Egipt dostarczały Rzymowi zboża tak i my" — pisze o Polsce Łukasz Opaliński w r. 1684 — Polska była wówczas śpichlerzem wielu narodów. Wywóz zbóż z Polski w XVI wieku przez Gdańsk wynosił rocznie do 50.000 łasztów wartości ok. 20 milionów talarów. Liczby te zwiększają się, dochodząc do 128 tys. łasztów, ulegają jednak w w. XVII wahaniom w zależności od lat pokoju przeplatanych latami wojen. Ponadto wysyła Polska: kaszę, suchary, wytwory leśnictwa ,smołę, deski, miedź, cynk, żelazo — oczywista przez Gdańsk. Gdańszczanie pośredniczyli również w przywozie ciągnąć z niego [illegible] zyski. Z tego właśnie okresu datuje się świetny rozwój Gdańska w zespoleniu z Polską: wzamian za zboże odstępowali Gdańszczanie Polsce przywozowe towary jak:: jedwab, wino, śledzie itp. Stosunki ówczesne z Polską coraz dodatniej wpływały na bilans handlowy Gdańska.

Ale prawdziwy charakter międzynarodowy nabiera handel na Bałtyku w XVI i XVII w. O handel bałtycki, o panowanie nad morzem ścierają się ze sobą współzawodniczące państwa, Dania, Szwecja, Polska i Rosja. Polityka bałtycka wychodzi na coraz szerszą arenę.

Polska czynny udział w polityce bałtyckiej znacznie rozszerza za dynastii Jagiellonów. Układem w Nieszawie (1424), a następnie w Brześciu Kujawskim (1436) Władysław Jagiełło i Warneńczyk warują dla Polski „wolność żeglugi na własnych wielkich lub małych okrętach za morze". Gdańsk wraz z Pomorzem zdobyty przez Krzyżaków (1308) po wymordowaniu przez nich 10.000 polsko-kaszubskiej ludności wraca do Polski. Za wierność i współudział Gdańszczan przy powrotnym wcieleniu w granice Rzeczypospolitej Kazimierz Jagielończyk obdarowuje ich przywilejami casimirionum oraz dalszymi. Wbrew patryocjuszom gdańskim, polityka królów polskich (Zygmunta I, Zygmunta Augusta, Stefana Batorego, Jana III Sobieskiego) znajduje oparcie w szerokich masach ludności miejskiej, handlującej, wyrobniczej, gdzie najwięcej było elementu polsko - kaszubskiego.

Jan III Sobieski był ostatnim z królów polskich, który prowadzili politykę bałtycką dobrą, oczywista przy całej skromności prześwietlającej wizji dominium maris baltici. Plan Jana III polegający na przyłączeniu do Polski Prus Wschodnich byłby logicznym uwieńczeniem mądrej polityki morskiej poprzedników, prowadzonej planowo w ciągu 200 przeszło lat. Polski program morski miał już bowiem za sobą: [illegible] prawa wolnej żeglugi na morzu, wolnego spławu rzecznego do morza zwłaszcza na Wiśle, zniesienie ograniczeń prawnych krępujących ruch na rzekach, stworzenie olbrzymiego ośrodka handlu podstawowym artykułem wywozowym zbożem, budowę polskiej floty wojennej zabezpieczającej jej należne stanowisko na morzu, wzmocnienie żywiołu polsko - kaszubskiego, wierność Gdańska dla Polski i opieka nad jej ludnością przy wydatnym poparciu szerokich mas ludności polskiej. Po wygaśnięciu dynastii Jagiellonów i Wazów, polska polityka morska pozostawiona na trosce królów obieralnych pozostawia wiele do życzenia. Wprawdzie uzbrojenie floty na Bałtyku zastrzeżone jest w pacta conventa Henryka Walezego, ale śmierć Jana III zamyka całkowicie samodzielny okres polskiej polityki morskiej.



Rozbiory Polski odsuwają konsekwentnie Polskę od Bałtyku. W jednym miejscu, gdzie Prusy dotykały Wisły, w Kwidzyniu, zaciekły wróg Polski, Fryderyk II ustanawia komorę celną, wznosi fortyfikacje i przemocą ściąga polskie statki do pruskiego brzegu, odbierając cło od towarów w wysokości 10 proc. wartości. Straty Polski spowodowane polityką Fryderyka były olbrzymie. Śmierć jego (1786) powitał Gdańsk westchnieniem ulgi. Znów handel gdański nabiera znaczenia międzynarodowego, a i Anglia stara się nakłonić Polskę do odstąpienia Gdańska i Torunia Prusom wzamian za gwarantowaną przez Anglię i Holandię wieczystą wolność portu gdańskiego oraz obniżenie taryfy celnej narzuconej przez Fryderyka. — Gdańsk jako okup był cena nie do przyjęcia. Przeciwko temu występowano w kraju jaknajgwałtowniej, przy czym wszystkie ugrupowania się w tym kierunku absolutnie solidaryzowały.

Drugi rozbiór Polski kładzie kres wolności Gdańska. Pod jego murami zjawiają się wojska pruskie. Dla Gdańska rozpoczyna się ciężki okres pod panowaniem pruskim, który poza krótkim okresem, kończy się dopiero podpisaniem traktatu wersalskiego (rok 1919). Odtąd Polska korzysta z przyznanego jej dostępu do morza. O okresie współczesnym innym razem.

O. NEUFELD.

Przeciw „splendid isolation"

Stanów Zjednoczonych

W Stanach Zjednoczonych opinia w sprawie izolacji jest podzielona. Jedni krzyczą, niech się tam stara Europa waśni, bije między sobą, niech się kotłuje, my Jankesi nie wtrącajmy się do tego.

A drudzy?...

A drudzy, których z dniem każdym jest więcej, zwalczają zażarcie, z wiarą ludzi działających dla dobra każdego narodu z osobna i wszystkich razem, chimerę izolacjonizmu.

Jednym z czołowych przedstawicieli ruchu zjednoczeniowego w Stanach Zjednoczonych jest K. Streit.

Streit przeprowadza analizę upadku Ligi Narodów i twierdzi, że Wilson pomylił się w doborze środków, za pomocą których chciał zrealizować cel wzniosły i słuszny.

Między państwami Ligi nie wywiązał się prawdziwy węzeł wspólnoty, a organizacja Ligi ułatwiła powstawanie antagonizmów i rywalizacji pomiędzy poszczególnymi delegacjami.

Streit proponuje natychmiastowy związek demokracyj, które zbliżone są do siebie czynnikami geograficznymi, historycznymi i co najważniejsze, harmonią w koncepcjach zasadniczych demokracji.

Związek taki nie miałby na celu krucjaty przeciw autarkiom, zrealizowałby tylko godną siłę dla odstraszenia agresorów od wszelkich prób ataku.

Do Związku mogłyby by wstępować wszystkie narody, których organizacja wewnętrzna zgodna byłaby Z ZAŁOŻENIEM PODSTAWOWYM DEMOKRACJI. BEZPIECZEŃSTWO LEŻY W SILE. SIŁA LEŻY W KONCEPCJI BEZPIECZEŃSTWA ZBIOROWEGO.

Pokój wewnątrz państwa i pokój na zewnątrz — oto cel, oto ideał Streita. A konkluzją jego wywodów jest teza: NIE MA POKOJU BEZ ZWIĄZKU STANÓW ZJEDNOCZONYCH Z DEMOKRACJAMI EUROPEJSKIMI.

Idee Streita, bez względu na to, jaki los szykuje im przyszłość, obecnie stanowią ostrą i przenikliwą krytykę i surowy wyrok na amerykańską politykę odosobnienia.

Dlatego zyskują sobie masowo zwolenników i dla wielu wydają się jedyną drogą zbawienia świata.

Nowe książki

Krystyn T. Wand: „Kanjon Słonej Rzeki". Warszawa, J. Przeworski, 1939; str. 288.

Jeszcze jedna powieść awanturnicza specjalizującego się w tej dziedzinie polskiego autora. Dekoracje „Dzikiego Zachodu", sensacyjne przygody bohatera, który tropi sprawców tajemniczej zbrodni, miłość i groza, wyścig ze śmiercia i — pogodne zakończenie, wszystko to znajdzie czytelnik w nowej powieści Wanda, napisanej żywo i ze znajomością rzeczy. Amatorzy lektury tego rodzaju znajdą tu sporo satysfakcji.

Tadeusz Wittlin. „Pięta Achillesa". Warszawa, „Plan", (1939); str. 224.

Bardzo miły i zabawny jest ten zbiór opowiadań i felietonów humorystycznych, których autor — nie tracąc nic z własnej oryginalności — umiejętnie kroczy drogą takich pisarzy - specjalistów, jak Awerczenko, Teffi lub wiedeński Roda - Roda. Tadeusza Wittlina (nie należy go mieszać z Józefem Wittlinem, autorem „Hymnów", „Soli ziemi" itd.) cechuje żywe poczucie humoru, dowcip inteligentny i trafny, zmysł obserwacji oraz pomysłowość w doborze motywów i wątków komicznych. Trzeba przytem podkreślić, że nie tylko zabawa dla zabawy i dowcip dla dowcipu są celem tego humorystycznego pisarstwa. Wittlin ma dobre serce i wiele współczucia dla krzywdzonego w ten czy inny sposób człowieka. Dlatego też często, aż się dość często, że w ramach sytuacyj komicznych, wśród fajerwerku kalamburów i rozmaitych „kawałów, odnajdujemy szary ale prawdziwy aromat ludzkiego bytu, graniczący o miedzę z jaskrawo farsową rzeczywistością otaczającą („Piosenkarz", „Przebudzenie" i in.).

Niektóre znowu z humoresek Wittlina mają w swej zabawnej i konsekwentnej logice szarży jakby odcień — demonizmu, przetwarzającego interesujące realne wymiary sytuacyjne (np. „Gość upragniony", „Ostatni Mohikanin"). I jeszcze na jedno trzeba zwrócić uwagę — na wielką a dość złośliwą podchwytliwość Wittlina w odtwarzaniu typów kobiecych, które w swym kształcie karykaturalnym zachowują jednak podstawę cech i rysów prawdziwych (cykl „Cztery kobiety" albo świetna „Krysieńka").

Tadeusz Wittlin ma już w swym dorobku tomik poezyj oraz powieść „Marzyciel i Goście"), nagrodzoną na konkursie jednego z dzienników warszawskich. Sądząc według „Pięty Achillesa", autor tej książki również jako humorysta i satyryk ma przed sobą rozległe możliwości i perspektywy. „Pięta Achillesa" jest w tym względzie pierwszym, pomyślnie zdanym egzaminem. Miejmy nadzieję, że w przyszłości satyrze Wittlina nie zbraknie tonów i akcentów głębszych — politycznych, choć ten rodzaj satyry do najtańwiększych i najbardziej wdzięcznych — jak wiemy — dziś nie należy.

Francis Carco. „Miłość i Wywiad". Warszawa, „Plan", 1939; str. 224. Przekład H. Błaszkiewiej.

Szpiegowska powieść Carco, mimo nienajgorszej marki autora, nie wiele się różni od tysiąca podobnych utworów. Rzecz dzieje się podczas wielkiej wojny; bohaterami są — On, z pochodzenia pół Holender, pół-Francuz, pracujący dla wywiadu francuskiego, i Ona, pół-Holenderka znowu i pół-Niemka, na usługach centrali berlińskiej.

Sytuacja komplikuje się, ponieważ On i Ona są... przyjaciółmi z lat dziecinnych i kochają się nawzajem. Tym sposobem, walka z wywiadem przeciwnika staje się w dużym stopniu walką z własnym uczuciem. Obowiązek bierze jednak górę — zakochani pozostają na swych służbowych pozycjach, a nieszczęsna Julianna — tajemnicza „Blümlein 35" — ginie wkrótce w jakiejś wyprawie szpiegowskiej.

Na to zmaganie się miłości z obowiązkiem trudnej służby autor francuski słusznie położył nacisk największy, wydobywając z konfliktu uczuć akcenty bardzo przejmujące. Natomiast strona fabularna potraktowana została dość niedbale; sensacyjnych nadzwyczajności prawie że nie ma, a przygody „wywiadowców", ich spotkania, fortele i pomysły wydają się dość monotonnie i bezbarwnie. — Przekład polski — słaby i surowy — nie przyczynia się do podniesienia wartości tej książki, która, mówiąc prawdę, mogłaby pozostawać spokojnie w sferze pozycyj wydawniczych, czytelnikowi polskiemu nieznanych.

⁂

„Skamander". — Nowy numer „Skamandra" (Zeszyt 108 — 110, lipiec-wrzesień 1939 r.) przynosi poezje Słonimskiego, Ginczanki, Ciesielczuka i in., oraz przekłady poetyckie P. Hertza z André Gide'a, W. Korab-Brzostowskiego z Paul Verlaine'a, J. Ważewskiej z Anny de Noailles, J. Iwaszkiewicza z Fr. Csokora. — W dziale studiów i szkiców literackich znajdujemy artykuł J. Kotta „W stulecie „Pustelni Parmeńskiej", Br. Schulza — „Nałkowska na tle swojej nowej powieści" („Niecierpliwi") oraz Fr. Siedleckiego „Od dwuch do pięciu lat" (niezwykle ciekawa rozprawka na temat tworzenia się języka i stylu dziecięcego oraz szybkości jej mowy najmłodszych).

Okładkę projektowała Jadwiga Hładki.

B. D.

LISTY ZE SŁOWACJI

Jesteśmy gotowi!...

Bojowe sztafety hitlerowskie demonstrują w Bratysławie

Bratysława, sierpień.

Ileż razy widzę tutaj te uprzykrzone już, demonstracyjne parady Niemców słowackich!

Raz, siedząc przy kawie na werandzie którejś kawiarni, patrzę na maszerującą sprężyście kilkusetosobową grupę młodzieży niemieckiej. Wszyscy młodzieńcy ubrani są w popielate bluzki, czarne spodenki, białe pończochy. Na ramionach mają opaski ze swastyką. Na czele idzie kolumna trębaczy, wygrywająca na trąbkach, ustrojonych dużymi proporcami hitlerowskimi, fanfarę bojową. Przechodnie — jedni obserwują tę maszerującą i roztrąbioną na zdobywczą nutę awangardę ruchu hitlerowskiego i są obojętni, inni śmieją się radośnie, podnosząc mechanicznie prawą rękę do góry, a z ust wyrywa się okrzyk serca: heil Hitler!...

Pierwsza lepsza okazja, czyjeś imieniny, urodziny, jakaś rocznica, jakieś wydarzenie niemieckie w Rzeszy czy w Słowacji, odbija się zaraz na ulicy w Bratysławie manifestacją niemiecką. Zdyscyplinowane szeregi partii Franza Karmazina, przeciągają krokiem twardym, silnym, mocnym, bojowym, zdobywczym, zwycięskim. Na przedzie dziesiątki, czasem setki czerwonych sztandarów z czarnymi swastykami i hałaśliwe orkiestry. Każda pieśń jest jak krok: i twarda, i silna, i mocna, i bojowa, i zdobywcza, i zwycięska. Śpiewają o Hitlerze, o Niemczech, o wojnie i o Franzu Karmazinie. Nad ich głowami, z domów, trzepocą im flagi hitlerowskie i słowackie, dodając ducha i rozniecając namiętności patriotyczne.

Siedzę w kawiarni w towarzystwie starego działacza słowackiego, wroga Niemców i wroga obecnego „rządu" słowackiego. Mówimy o wojującym hitleryzmie w Słowacji.

— Marsze, parady, demonstracje... — szepce mi bardzo cicho przyjaciel. — Nawet noc nie jest spokojna, bo wtedy ćwiczą się. O co chodzi? Chodzi o przekonanie Słowaków, że Niemcy w Słowacji są już gotowi. Chodzi o wbicie nam w głowy, że oni są silni i, że dorośli już do zadania. Kłują nas w oczy swoimi naprawdę licznymi szeregami, swoim bojowym nastawieniem, swoim uzbrojeniem, swoją karnością, swoim tupetem. Słowacka Deutsches Partei, rosnąca z dnia na dzień, bogata, idzie śladami SDP. Henleina.

Tym tylko górują nad tamtą, że ma w Słowacji całkowitą swobodę pracy. Metody działania są jednak analogiczne.

— I cel — nie chcę być złym prorokiem — jest analogicznie ten sam. Napewno będę w porządku z matematyką, jeśli ci powiem, że obecnie w szeregach DP. słowackiej, przynajmniej połowa członków to Słowacy, czujący, tak jak ja po słowacku. Ciągnie ich tam świadomość, że Słowacja jutro będzie prowincją niemiecką. Conajmniej jedna czwarta dawnych członków Hlinkowej Gardy jest dzisiaj pod komendą Franza Karmazina.

— W Słowacji, przynależność do partii niemieckiej, podnosi automatycznie wartość człowieka, awansuje go politycznie i społecznie, wprowadza do wyższej, lepszej sfery.

— Ah, żebyś ty widział, co tutaj, u nas działo się, podczas pięćdziesięciolecia Hitlera! Naprawdę, mnie samemu zdawało się, że z tej wielkiej radości, nasz sejm poweźmie uchwałę, tym razem istotnie samorzutną, przyłączenia Słowacji do Rzeszy, w upominku kanclerzowi, za jego „opiekę". Radio przez kilka dni, bez przerwy, grało tylko „pod Hitlera". „Pod Hitlera" pisały gazety, „pod Hitlera" odbywały się wielkie manifestacje, „pod Hitlera" pracował nasz rząd. Cała Słowacja żyła „pod Hitlera".

— Gdy jednak przyszło do obrachunku po urodzinach, okazało się, że najlepiej na tej całej imprezie zarobiła partia Karmazina, zyskując około 25 tysięcy nowych członków. Dziwisz się, że w Bratysławie Niemcy paradują sobie zupełnie spokojnie w szyku bojowym, a ludność słowacka patrzy na to wszystko bezradna. A co ma, wobec tego, robić przeciętny Słowak, taki jak na przykład ja? Jeśli krzyknę: precz z Hitlerem! albo: precz z Karmazinem! Dziś, o ile nie zamordują mnie z miejsca, pojadę do obozu koncentracyjnego w Iławie, w Słowacji, aby może już jutro [illegible] do obozu koncentracyjnego w Rzeszy. My, Słowacy wiemy, że dni naszej republiki są policzone. I z tą rzeczywistością musimy się liczyć.

Towarzysz mój mówił długo. Bardzo długo. Zdawało mi się, że wpadł w jakiś trans. Zaciskał pięści, zęby. Widziałem i czułem — trudno mu było uświadomić sobie i dzielić się ze mną tym, co najłatwiej nazwać prawdą o dzisiejszej Słowacji.

Prawda jest smutna: Niemcy słowaccy dorośli do zadania...

(1914).

Falangowska Hiszpania

Obok Niemiec i Włoch mamy obecnie trzecie co do wielkości państwo faszystowskie w Europie — *Hiszpanię falangowską.* Ta prasa, która od trzech lat wprowadzała w błąd opinię co do wydarzeń hiszpańskich, również w ostatnich czasach usiłowała wmawiać w czytelników, że Franco bynajmniej nie pójdzie z „osią", że on, jako „narodowy", będzie dążył do samodzielności Hiszpanii. Nie potrzebujemy już teraz polemizować z tą prasą. Fakty mówią za siebie.

A faktem jest, że Falanga, faszystowska partia Hiszpanii, na mocy dekretu Franco otrzymała kontrolę polityki zewnętrznej i wewnętrznej kraju, że stała się partią rządzącą, dostarczającą członków rządu i sprawującą nad nim kontrolę.

Że Falanga nie jest na razie partią jedyną, że obok niej tolerowane są jeszcze różne grupy monarchistyczno - wojskowe, nie zmienia postaci rzeczy. I w Niemczech i we Włoszech hitleryzm i faszyzm nie od razu, lecz stopniowo, likwidowały inne partie prawicowe.

Falanga, zagarniając monopol rządzenia dla siebie, włączyła zarazem do swych szeregów byłych wojskowych, w ten sposób starając się zmniejszyć tarcia, jakie w ostatnich czasach wybuchły między Falangą a kilku generałami, a którym niepotrzebnie zbyt dużo przypisywano znaczenie.

Nowy Rząd hiszpański jest właśnie takim „ekstraktem" nowej rozszerzonej Falangi. Premier bez teki (!) Franco jest szefem Falangi; minister spraw wewnętrznych Suner, szwagier Franco, jest prezesem „junty (związku) politycznej" Falangi; minister spr. zagr. płk. Beigbeder jest falangistą. Trzy najważniejsze teki są w rękach Falangi, decydujące o polityce zewnętrznej i wewnętrznej. A jeżeli do Rządu wszedł także gen. Yague, o którym pisano, że jest przeciwny polityce Franco i że go nawet zaaresztowano, to świadczy to z jednej strony, że generała szybko ugłaskano, a z drugiej — że Franco chce się popisać nazewnątrz „harmonią" panującą w jego Hiszpanii. Zresztą Yague otrzymał tekę „akcji syndykalistycznej", czyli spraw robotniczych i społecznych, na których on o tyle się zna, że z niebywałym okrucieństwem dławił swego czasu powstanie górników asturyjskich.

(JMB).

Rośnie duch oporu

Akcja robotników niemieckich

W Niemczech wzrasta liczba robotników, zatrudnionych przy pracach fortyfikacyjnych. Na pograniczu zachodnim i wschodnim pracuje ok. 350 tysięcy robotników, sprowadzonych z różnych okolic [illegible].

Eksploatacja pracy tych ludzi osiąga granice maksymalne. Sroży się terror nie do opisania.

Okazuje się jednak, że ani terror ani prześladowania nie mogą zahamować rosnącego niezadowolenia i wzburzenia robotników. Na porządku dziennym jest stosowanie pewnego rodzaju sabotażu, polegającego na przeciąganiu pracy, na jej specjalnie zwolnionym tempie.

Wybuchają jednakże strajki formalne. I to — rzecz na pierwszy rzut oka — dziwna — strajki zwycięskie. Tak więc w okręgu Saarbrucken wybuchł strajk tak zdecydowany, jeśli chodzi o postawę robotników, że kierownictwo robót zlękło się, że akcja ogarnie cały teren fortyfikacyj zachodnich. I — ustąpiło pod naciskiem robotników, przyznając im cały szereg zdobyczy.

Prasa emigracyjna niemiecka, ukazująca się w Paryżu otrzymała listy zwycięskich robotników, wystosowane do ogółu robotniczego [illegible].

Autorzy skarżą się w tych listach, że przebywają z daleka od swych rodzin, od domów, że są w nędzy i, obecnie, jedynie swej zwartości i uświadomieniu zawdzięczają zdobycze.

„Zmuszono ich do pracy jak bydło robocze pod batem szturmowców hitlerowskich. Płaca nędzna, odżywianie — marne, brak jakiejkolwiek ochrony pracy i zdrowia — oto — mówią robotnicy — warunki, w jakich wznosi się łańcuch umocnień, DŁAWIĄCYCH NARÓD NIEMIECKI".

Robotnicy zażądali zwiększenia płacy, gwarancji wolnego czasu i odpoczynku, zaprowadzenia jakichkolwiek norm ochrony pracy. Wyłoniono specjalną delegację, która wręczyła postulaty kierownictwu robót. I okazało się, że solidarność znów zwyciężyła.

A zarazem okazuje się, że wśród ciemiężonych robotników niemieckich rośnie wola oporu.

„Ciężar gatunkowy" frontu pokoju



Szala frontu pokoju przeważa nad szalą „osi". Nawet Bułgaria nie chce się przesiąść na szalę „osi". Woli balansować koło języczka wagi.

Pożyczka Sowiecka dla Chin

Agencja angielska „British United Press" doniosła, że Rząd Sowiecki udzielił Chinom pożyczki w wysokości 700 milionów rubli (28 milionów funtów ang.). Rząd chiński potwierdził tę wiadomość.

Fakt ten wywołał dość duże wrażenie za granicą. Po pierwsze, dlatego, że jest to największa jak dotąd pożyczka, jaką Chiny otrzymały od początku wojny.

Po wtóre: po raz pierwszy Rosja Sowiecka występuje jako strona udzielająca pożyczki. Nigdy jeszcze Rosja nie pożyczała innym, lecz od innych. Nawet Rosja carska nie wystąpiła w roli bankiera. Wprawdzie w końcu ub. stulecia Rosja carska udzieliła Chinom pożyczki, ale Rosja była wtedy tylko pośredniczką, pieniądze zaś pochodziły z Francji.

Za kulisami najmłodszego teatru

Słuchowisko to jedna z [illegible] szych i najchętniej słuchanych form programów radiowych. Mało kto jednak z radiosłuchaczy zdaje sobie sprawę z tego, ile trudu, wysiłku, przygotowań i prób wymaga nadanie dobrego słuchowiska. Próby takie są tym trudniejsze, że nie wystarczy tylko opracowanie głosowe słuchowiska, dobre przygotowanie biorących w nim udział wykonawców. BARDZO WAŻNĄ JEST RÓWNIEŻ SPRAWA POWIĄZANIA AKCJI MÓWIONEJ Z TŁEM DŹWIĘKOWYM, z licznymi efektami akustycznymi, które nadają słuchowisku żywość, świeżość i bezpośredniość.

Spróbujmy przyjrzyć się takiej właśnie przeciętnej próbie, jakich kilka poprzedzać musi wykonanie słuchowiska, urozmaicającego program radiowy.

Przed mikrofonem stoją pierwsi wykonawcy, za nimi w odległości 2 — 3 metrów, inni aktorzy, a dalej statyści. Reżyser trzymając skrypt sztuki w jednej ręce, daje drugą znak, że mikrofon otwarty i sztuka idzie. Jednocześnie speaker włącza mikrofon i zapowiada. Teraz reżyser daje znak mistrzowi efektów akustycznych aby zaczynał. Ten zaś wie co do sekundy, kiedy padnie komenda w jego stronę, posiada on bowiem zsynchronizowany zegar i posługuje się treścią sztuki z adnotacjami. To też słowo „Zaczynać" pada pod wirującą już płytę muzyczną. Wystarczy jedynie opuścić igłę gramofonu w odpowiedni krąg wyżłobienia, aby w głośnikach kontroli wewnętrznej rozległy się dźwięki orkiestry przewidziane jako wstęp muzyczny do akcji.

AKTORZY ROZPOCZYNAJĄ SWE ROLE, STOSUJĄC PRZY TYM MIMIKĘ I GESTY, JAKBY BYLI WIDOCZNI NA SCENIE, pomaga to bowiem do odpowiedniej modulacji głosu. Ze swej strony reżyser sygnalizuje umówionymi ruchami rąk „wejście" każdej postaci i reguluje tempo akcji, jak kapelmistrz dyryguje orkiestrą.

Oto przykład obrazka z próby słuchowiska w studio: Przed mikrofonem staje aktorka, jako bohaterka dramatycznego epizodu. Jest to młoda dziewczyna uprowadzona podstępnie z domu rodziców. Porywacze uwożą ją karetą, zaprzężoną w parę koni. Jest noc. Między porywaczami i ich ofiarą toczy się rozmowa o dramatycznym napięciu. Grozę sytuacji, w której znalazła się dziewczyna, potęguje fatalne tło.— Zrywa się złowróżbny wiatr, niosący burzę i deszcz, który chwilami zmienia się w ulewę. Gęste i ciężkie krople dudnią o budę powozu. Chwilami wszystkie te efekty schodzą na plan drugi, głuszone coraz bliższymi grzmotami burzy.

Przyjrzyjmy się teraz kompletowi instrumentów, które występują w omawianym słuchowisku. Widzimy tu kubki gumowe lub połówki skorup orzecha kokosowego. Imitują one do złudzenia tętent kopyt końskich. Gładką jezdnię z kamienia lub asfaltu zastępuje płyta marmurowa. Może to być mała płytka zawieszona na piersiach operatora akustycznego, który w ten sposób, chodząc, może naśladować oddalenie lub zbliżanie się odgłosów. Powóz zastępuje drewniane pudełko długości 25 cm., szerokości około 12 cm. i wysokości 5 cm. Pudełko, zazwyczaj wyrobione z dykty, opiera się na kółkach od krzeseł i wyposażone jest jedynie w niewielki łańcuch. Całość wprawiona w ruch ręką po stole, daje w głośniku zdumiewające złudzenie rzeczywistości.

Głos aktorów wymaga również pewnych, ściśle przewidzianych oddaleń, jeżeli akcja wymaga aby głos był słyszany z pewnego oddalenia aktor odwraca głowę od mikrofonu lub czyta rolę odchodząc i w ten sposób markuje jakby zejście ze sceny.

Nie odrazu osiąga się całkowite wykończenie słuchowiska i pełną synchronizację efektów akustycznych. Nieraz długie godziny trzeba się męczyć na próbnych audycjach zanim słuchowisko nabierze rumieńców życia i stanie się dostatecznie przygotowane do przekazania go radiosłuchaczom.

Wiadomości z całej Polski

MASOWE ZATRUCIE NIEŚWIEŻĄ GALARETĄ.

W pierwszych dniach lipca wielu wieśniaków, którzy podczas jarmarku w Jaworowie koło Żółkwi kupili do spożycia galaretkę wieprzową, ulegli zatruciu. 9 osób wówczas zmarło, a 22 ciężko się rozchorowało. Po paru dniach zanotowano dalsze dwa wypadki zachorzeń wśród objawów zatrucia po spożyciu galarety wieprzowej i kiełbasy zakupionej na jarmarku.

W dniu wczorajszym do szpitala powszechnego w Żółkwi przywieziono 4 osoby, z których jedna wkrótce zmarła. Lekarz powiatowy w obecności sędziego śledczego przeprowadził sekcję zwłok i stwierdził zatrucie tak zw. jadem kiełbasowym.

Władze policyjne wszczęły energiczne śledztwo celem stwierdzenia, kto dostarczał nieświeżego mięsa. W wyniku dochodzeń aresztowano rzeźnika z miejscowości Niemirowo Stefana Kollana. Kollan dostarczał surowiec niejakiej Aleksandrze Wierzbiniec, która przerabiała go na galaretkę.

SAMOBÓJSTWO NOTARIUSZA.

W Żółkwi popełnił samobójstwo w własnej kancelarii strzelając sobie w skroń notariusz Włodzimierz Korczyński. Tragicznie zmarły był radnym miejskim i znanym działaczem. Przyczyny samobójstwa dotąd nie ustalono.

ŚMIERTELNY POLICZEK.

W czasie awantury wynikłej na rynku lwowskim między Tomaszem Hawliczkiem a Franciszkiem Młynarskim ten ostatni wymierzył Hawliczkowi siarczysty policzek. Hawliczek upadł nieprzytomny na ziemię i w parę chwil później zmarł. Młynarskiego aresztowano.

STRASZNY WYPADEK DOJARKI.

Nieszczęśliwemu wypadkowi uległa w Halcnowie pod Białą Maria Harecka, której krowa podczas udoju przebiła jamę brzuszną. Ciężko ranną odstawiło pogotowie ratunkowe do szpitala w Białej.

NIELUDZKI WOŹNICA.

Na drodze w Łodygowicach pod Białą najechała furmanka na spieszącego do pracy 30-letniego Wojciecha Bożeka, któremu koła wozu zmiażdżyły kilka żeber i zadały rany na głowie. Nieludzki woźnica nie troszcząc się o ofiarę wypadku, odjechał w nieznanym kierunku, a przechodnie zaalarmowali dopiero pogotowie, które przewiozło ciężko rannego do szpitala w Białej.

Ludzie, którzy rządzą na Bałkanach

i główni aktorzy rozgrywek na Dalekim Wschodzie

Państwa „osi“ są w chwili obecnej w szczytowym punkcie akcji dyplomatycznej na Bałkanach. Po przeprowadzeniu przez Włochy działań militarnych, jakimi było zajęcie Albanii, po zawarciu później przez Niemcy rozległego traktatu handlowego z Rumunią, przyszła kolej na intensywną penetrację, mającą dwa oblicza: wywarcia bezpośredniego wpływu na stosunki wewnętrzne (Węgry i Jugosławia) oraz pośredniego — drogą rozmów z czynnikami kierowniczymi państw Bałkańskich. Jak dotąd akcja ta idzie jednak dość opornie, szczególnie jeśli chodzi o wysiłki niemieckie.

Warto więc zapoznać się z sylwetkami sterników państw i rządów poszczególnych krajów na tym półwyspie. Zacznijmy od Jugosławii, w której stronę kierują się dzisiaj zainteresowania obu partnerów „osi“, a w niemniejszym stopniu, ze względów geopolitycznych i państw zachodnich.

REGENT JUGOSŁAWII KS. PAWEŁ.



Naczelną osobistością w Jugosławii jest pierwszy jej regent książe Paweł, piastujący tę funkcję od października 1934 r. po zamordowaniu króla Aleksandra w Marsylii. Regent Paweł jest Serbem, członkiem dynastii Karadżordżewiczów. Ostatnie wypadki wykazały, że jest on zręcznym politykiem na terenie międzynarodowym, w kraju zaś sprawuje niemal nieograniczoną władzę. On to potrafił usunąć b. premiera Stojadinowicza oraz zainicjować akcję na rzecz porozumienia z Chorwatami. W polityce zewnętrznej jest, pomimo usilnych zabiegów „osi“, zwolennikiem ścisłej neutralności. Osobiście przechyla się raczej na stronę mocarstw zachodnich, szczególnie Anglii. Był tam zresztą wychowany (Oxford) oraz jest spokrewniony z księżną Kentu.

45-letni premier Jugosławii, CVETKOVICZ, został powołany przez regenta w styczniu b. r. głównie celem przeprowadzenia porozumienia z Chorwatami. Jest to wytrawny polityk. Mając 33 lata został wybrany do Skupczyny, rok później mianowano go ministrem.

KRÓL BUŁGARII BORYS.



Na czele Bułgarii, o którą czynią obecnie specjalne zabiegi Niemcy, stoi król Borys. Wstąpił na tron w r. 1918 po abdykacji ojca, Ferdynanda, mając 23 lata. W r. 1934 po nieudanym przewrocie w Bułgarii, król Borys utworzył „własny“ parlament, istniejący do dziś dnia. Spokrewniony jest przez małżonkę z dworem włoskim.

Premier KIOSSEIVANOW, który bawił ostatnio w Niemczech, liczy 55 lat. Przed objęciem obecnej funkcji szereg lat spędził na placówkach zagranicznych, m. in. w Paryżu, Rzymie, Berlinie, Belgradzie, Bukareszcie i Atenach. Stanowisko premiera zajmuje od kilku lat. Jest zwolennikiem ścisłej neutralności Bułgarii.

KRÓL GRECJI JERZY II I GEN. METAXAS.



Metaxas.

Głową państwa w Grecji, po restytucji monarchii, jest król Jerzy II. Wstąpił na tron w r. 1935 po raz drugi, po 12 latach nieobecności w kraju. Po rewolucji w 1923 zrzekł się tronu, na który powołano go ponownie na mocy plebiscytu w r. 1935. Król Jerzy II jest zdecydowanym anglofilem i w tej roli równoważy w poważnym stopniu profaszystowskie sympatie premiera Metaxasa.

Po śmierci szeregu mężów stanu Grecji w r. 1936, Metaxas (który jest jedynym w Europie poza prem. Składkowskim, premierem i równocześnie generałem) sprawował dyktatorskie rządy, zapowiadając „bezlitosny reżim“. Metaxas spędził szereg lat jako oficer w armii niemieckiej; zwany był przez Wilhelma II „małym Moltkem“.

KRÓL RUMUNII KAROL II.



Wszystkim znana jest postać króla Rumunii, KAROLA II. Liczy 46 lat. W r. 1918 zrzekł się tronu po małżeństwie z Zizi Lambrino. W czasie pobytu zagranicą zapoznał się ze swoją przyszłą małżonką, księżną Heleną grecką. Do władzy powrócił po zamachu stanu w r. 1930. Dzisiaj sprawuje faktyczną dyktaturę w Rumunii.

PREMIER CALINESCU.

Prawą ręką króla jest obecnie premier CALINESCU, liczący 45 lat. Uprzednio był ministrem spraw wewnętrznych i na tym stanowisku zlikwidował zupełnie Żelazną Gwardię. Znany jest ze stanowczości i silnej ręki, przypominając pod tym względem prem. Metaxasa.



Calinescu.

REGENT WĘGIER ADMIRAŁ HORTHY.



Wreszcie na czele królestwa Węgier stoi admirał HORTHY, najstarszy z panujących na Bałkanach, liczący bowiem 71 lat. Był on ostatnim dowódcą floty austro-węgierskiej. W r. 1917 został ranny w bitwie morskiej pod Otranto. Powołano go na urząd regenta w r. 1920 po obaleniu rządów Beli Kuna. Posiada duży wpływ osobisty na życie wewnętrzne kraju.

PREZYDENT TURCJI ISMET INONU.



Prezydent Turcji, następca Attaturka Ismet Inonu jest zdecydowanym wrogiem „osi“. Turcja bierze czynny udział w bloku pokoju, zawierając wyraźne sojusze z Anglią i Francją. Ismet Inonu jest b. wybitną indywidualnością i wywiera przemożny wpływ na politykę swego kraju.

**

Tak wyglądają sylwetki 10 osób, które kierują losami państw bałkańskich. Są to wytrawni mężowie stanu, dobrzy taktycy, energiczni politycy. Od nich to zależy, czy państwa „osi“ zdołają odnieść większe sukcesy na Bałkanach, na nich wreszcie spoczywa odpowiedzialność za niedopuszczenie do wybuchu „kotła bałkańskiego“.

Sylwetki osób kierujących losami

600 milionów ludzi

Ludzie którzy rządzą w Japonii i Chinach

Nic nie wskazuje na to, aby wojna chińsko-japońska miała być wkrótce zakończona. Obie strony czynią dalsze wysiłki na polu militarnym, polityki wewnętrznej i zagranicznej. Kto stoi na czele obu narodów? Jak wyglądają sylwetki przywódców Japonji i Chin? Zacznijmy od Japonii.

CESARZ JAPONII HIROHITO



Głowa Państwa, cesarz Hirohito liczy obecnie 39 lat. Wstąpił na tron w grudniu 1936 roku. Jakkolwiek teoretycznie cesarz stoi na uboczu wszelkich wewnętrzno-politycznych rozgrywek, które silnie nurtują Japonię, w praktyce uzgadnia żądania i zamiary przedstawicieli armii i wielkiej finansjery. W postępowaniu swoim przechyla się raczej na stronę grupy umiarkowanej.

BARON HIRANUMA JAPOŃSKI HITLER.



Baron HIRANUMA, liczący 73 lata, jest premierem Rządu japońskiego od stycznia b. r. Jest on jedną z najbardziej wpływowych osobistości w otoczeniu Mikada i pozostaje w bliskim kontakcie z dominującą grupą wojskową. Hiranuma został nazwany Hitlerem Japonii z racji podobnego trybu życia: jest kawalerem, nie pali i nie pije. Cechują go zdecydowane posunięcia i ostre zarządzenia,

MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH ARITA



Minister spraw zagranicznych, ARITA, jest zawodowym dyplomatą. Zna dobrze Chiny, gdzie był przez szereg lat ambasadorem. W roku 1936 podpisał pakt antykomunistyczny z Niemcami. Inwazję japońską w Chinach uważa za „wprowadzenie nowego ładu w Azji Wschodniej“.

TAJEMNICZY GEN. DOIHARA



Generał DOIHARA otrzymał przezwisko Lawrence'a Mandżurii, gdzie przez dłuższy czas stał na czele służby wywiadowczej. Obecnie dąży do pozyskania chińskiego generała Wu-Pei-Fu, którego Japonia chce w przyszłości mianować kierownikiem rządu „zjednoczonych“ Chin.

Teraz przejdźmy do Chin.

KSIĄŻE KONOYE

Mający 48 lat książe KONOYE, b. premier, jest obecnie ministrem bez teki. Jest członkiem jednej z 5-ciu arystokratycznych rodzin, z łona których na mocy wiekowej tradycji może pochodzić przyszły Mikado. Książe Konoye jest uważany za umiarkowanego przedstawiciela kół dworskich. Jednak wojna z Chinami rozpoczęła się w czasie, gdy piastował funkcję premiera. W roku 1937 powiedział też, że należy „zmusić Chiny do zupełnej uległości“.

MINISTER WOJNY ITAGAKI



Generał ITAGAKI, minister wojny, jest jednym z najbardziej nieprzejednanych wrogów Chin i zwolennikiem ekspansji japońskiej. Jest również przeciwnikiem wielkiego kapitału i dąży do roztoczenia nad nim, na wzór Niemiec, ścisłej kontroli państwowej.

WŁADCY CHIN



Naczelny wódz i głowa państwa CZANG-KAI-SZEK, ukończył akademię wojskową w Japonii. Jego naczelnym hasłem jest zjednoczenie całego narodu chińskiego w obronie niepodległości. Cieszy się popularnością w całym kraju z racji swego bohaterstwa i surowego trybu życia. W r. 1927 przyjął wiarę chrześcijańską.

Jego MAŁŻONKA, wychowana w USA, jest córką chińskiego kupca. Zajęła się ona szeroko wychowaniem chińskich kobiet, przeprowadzeniem reformy na polu zdrowotnym; zajmowała również przez pewien czas stanowisko ministra lotnictwa.

DR. KUNG — PREMIER CHIN

Dr. KUNG, potomek Konfucjusza, jest premierem i ministrem finansów Rządu chińskiego. Pochodzi z jednej z najbogatszych rodzin w Chinach. Kształcił się w St. Zjednoczonych, jest chrześcijaninem. Cieszy się dużym zaufaniem Czang-Kai-Szeka.

CZERWONY GENERAŁ — SZEF MIEJSCOWEJ ARMII PARTYZANTÓW

MAO-TSE-TUNG należy do najwybitniejszych osobistości w Chinach. Jest szefem chińskiej Partii Komunistycznej. Stoi na czele olbrzymiej chińskiej armii partyzanckiej. Przyczynił się w znacznym stopniu do zjednoczenia Chin. Pod jego kierownictwem komunistyczna armia chińska, a później partyzancka, odegrały dużą rolę w walkach z Japończykami.

**

Oto sylwetki osób, które dzisiaj kierują losami blisko 600 miln. ludzi. Dokąd ich poprowadzą?...

Antyjapońskie demonstracje w Chinach



Żydo-Komuna czy Żydo-Endecja?

Endecja przywdziewa płaszczyk narodowo - rasowy, gdy chodzi o zyskanie szerokich mas, wtedy — huzia na Żyda, bo to „wróg bezkompromisowy", wróg z którym żaden Polak nie może mieć wspólnego języka. Natomiast— gdy te szerokie masy usuwają grunt z pod panowania kliki endeckiej — wtedy najbardziej nawet zacofany Żyd jest bratem endeka i ubity z nim interes jest dobry. To samo cechuje i Żyda faszystę.

Najjaskrawiej przejawia się to w LIPNIE na terenie nowowybranej Rady Miejskiej, która składa się z 10 radnych socjalistycznych 10 endeków i 4 Żydów (w tym jeden bundowiec). Na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 27 lipca r. b., gdy stanęła sprawa wyboru Komisji Radzieckich — przewodniczący zaproponował wybranie Komisji - Matki; weszło do niej trzech socjalistów, trzech endeków i jako przewodniczący—burmistrz.

Komisja nie dała wyników, — gdyż endecy nie chcieli się zgodzić, by do każdej Komisji wszedł jeden Żyd jako przedstawiciel mniejszości żydowskiej (która w Lipnie stanowi 27 proc.).

Natomiast przed posiedzeniem Rady Miejskiej w dniu 31 lipca r. b., endecja widząc, że bez Żydów może być przegłosowana — dogadała się z trzema sjonistami wystawiając wspólną listę kandydatów żydowsko - endeckich.

W ten sposób endecja zapewniła sobie większość i do wszystkich Komisji (z wyjątkiem Opieki Społecznej) przeprowadziła samych endeków (do niektórych po jednym Żydzie).

Do Komisji Opieki Społecznej endecy i Żydzi głosowali na kandydatów socjalistycznych. Był tu zwykły podstęp, by nie uchwalając dla Opieki Społ. potrzebnych funduszów, odsyłać robotników do socjalistów. Nasi radni odrazu wyjaśnili ten podstęp — choć wcale nie mają zamiaru wycofywać się przed trudnościami.

Że radni Ferszt Hercke i Mojżesz Biederko poszli z endekami— nie dziwimy się, bo pierwszy —z zemsty, że nie został ławnikiem, a drugi jako przyjaciel pierwszego. Natomiast dziwimy się radnemu D-rowi Praszkierowi, który zawsze i wszędzie głosił, że jest demokratą.

W ten sposób niejako wyjaśniło się oblicze obecnej Rady. My nadal będziemy szli nieugięcie po linii zasad naszej deklaracji odczytanej przez prezesa Klubu Radnych PPS. tow. Józefa Zaborowskiego, na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 27 lipca 1939 roku.

SPORT

PIŁKA NOŻNA

ALEX JAMES OPUŚCIŁ POLSKĘ

We czwartek wieczorem odbyła się w lokalu Polskiego Zw. Piłki Nożnej konferencja poświęcona wynikom pracy angielskiego trenera naszych piłkarzy Alexa James'a, który w ciągu sześciu tygodni prowadził obozy dla piłkarzy w Akademii Wychowania Fizycznego.

Na konferencji obecni byli poza Alexem James'em inż. Tadeusz Kuchar, inż. Przeworski, Spojda, inż. Merliński i Giełda. W czasie konferencji uczestnicy wymienili swe poglądy na pracę James'a, który z kolei [illegible] mu zawodników. [illegible] na piśmie prześle James do Polskiego Zw. Piłki Nożnej już z Anglii.

W piątek w godzinach popołudniowych Alex James odleciał do Anglii.

LWOWSKA POGOŃ WYJECHAŁA DO BRATYSŁAWY

W piątek rano wyjechała ze Lwowa do Bratysławy ligowa drużyna lwowskiej Pogoni, która w dniach 12 i 13 w stolicy Słowacji rozegra z Bratislawią dwa spotkania. Pogoń wyjechała w składzie 16 piłkarzy. W drodze powrotnej lwowianie zatrzymają się w Krakowie, gdzie w dniu 15 sierpnia rozegrają mecz ligowy z Cracovią.

WIOŚLARSTWO

PRZYGOTOWANIA DO REGAT NA JEZIORZE WITOBELSKIM

Na torze regatowym na jez. Witobelskim zjechali już niemal wszyscy zawodnicy, którzy wezmą udział w regatach o mistrzostwo Polski. Wszystkie osady trenują bardzo sumiennie, przygotowując się do wielkiej batalii wioślarskiej. Ze szczególnym zainteresowaniem oczekuje się tym razem wyścigu pań-skifistek.

Wskutek ostatnich deszczów i wody powodziowej poziom jeziora wzrósł o 35 cm. tak, że organizatorzy musieli podwyższyć pomosty.

ŻEGLARSTWO

ZAKOŃCZENIE ŻEGLARSKICH MISTRZOSTW EUROPY

W piątek odbył się w Orłowie szósty i ostatni wyścig o mistrzostwo żeglarskie Europy. Niemal w ostatnich minutach najlepszy niewątpliwie żeglarz Holender Van Veen wydostał się na czoło i przybył na linię celu jako drugi. Przez większą część trasy Holender znajdował się w dalszej grupie.

Ostatecznie po zamknięciu regat i obliczeniu punktacji, komisja regatowa ogłosiła następujące oficjalne wyniki zawodów:

1) Van Veen (Holandia) 410,69 pkt., mistrz Europy.
2) Theinruch (Węgry) 370,22 pkt., wicemistrz Europy.
3) Tamnik (Estonia) 324,87 pkt.
4) Perrissol (Francja) 314,45 pkt.
5) Fecheyer (Belgia) 270,34 pkt.
6) Siemianowski (Polska) 170,90 pkt.

KOLARSTWO

DRUŻYNOWE KOLARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI W ŁODZI

W niedzielę odbędą się w Łodzi drużynowe szosowe mistrzostwa Polski na 100 km. Trasa prowadzi z Łodzi do Strykowa i Łowicza z powrotem do Łodzi. Start o godz. 8-ej rano na austradzie u wylotu ul. Brzezińskiej. Drużyny startują w składzie 4 kolarzy, przy czym zalicza się jedynie czas trzech najlepszych zawodników z każdej drużyny. Tytułu mistrza broni warszawska „Syrena".

TENIS

POLSKA PROWADZI 2:0 W MECZU Z CHINAMI

W piątek rozpoczął się w Warszawie na korcie centralnym Legii międzypaństwowy mecz tennisowy Polska — Chiny. W pierwszym dniu rozegrano dwa spotkania w grze pojedyńczej — obydwa zakończone zwycięstwami Polaków. Hebda pokonał Kho-Sin-Kie 6:4, 7:5, 6:4, a Tłoczyński wygrał z Tchov 6:0, 7:5, 6:4.

NIEDZIELNE IMPREZY

Program imprez niedzielnych jest następujący:

Na prowincji:

W Łodzi drużynowe mistrzostwa Polski na szosie, nadzwyczajne walne zebranie Polskiego Związku Tenisa Stołowego i wielkie robotnicze zawody sportowe.

W Krakowie rewanżowy mecz kolarski Kraków — Łódź na torze.

W Świętochłowicach finałowy mecz o wejście do Ligi Śląsk — WKS Śmigły.

Na Witoblu pod Poznaniem XX jubileuszowe regaty wioślarskie o mistrzostwo Polski.

W Poznaniu mecz finałowy o wejście do Ligi Legia — Junak.

W Złoczowie mecz piłkarski Lwów — Złoczów.

W Zakopanem pierwszy dzień III raidu tatrzańskiego.

W Juracie długodystansowe pływackie mistrzostwa Polski.

Zagranicą:

W Bratysławie rewanżowy mecz piłkarski Pogoń — Bratysława.

Hitler płaci za Wilhelma

Rybacy helscy otrzymali należne pieniądze

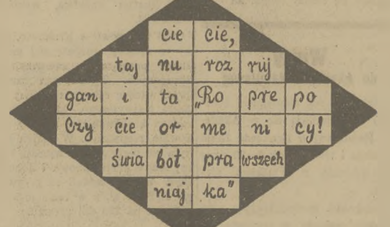
Przed wojną światową rybacy z półwyspu Helskiego toczyli proces z Rządem pruskim o las. Po długich staraniach proces został wygrany. Pieniądze jednak należne im tytułem kosztów nie zostały przez Rząd Rzeszy uiszczone. Obecnie po 10 latach starań bank Rzeszy uiścił koszta i procenty w kwocie 2.951 zł. 31 groszy. Z sumy tej rybacy przeznaczyli 2000 zł. na zakupno potrzebnego w Jastarni dzwonu, 500 zł. na budowę szkoły w Jastarni i 351,31 zł. na F. O. N.

Śmierć w podziemiach kopalni

W kopalni „Wanda Lech" w Nowej Wsi uległ śmiertelnemu wypadkowi górnik, Franciszek Siguda, który schylając się po wiertarkę został rażony prądem i padając na ziemię doznał złamania podstawy czaszki. Siguda poniósł śmierć na miejscu.

Rozrywki umysłowe

ZADANIE Nr. 15.
KONIKÓWKA.



Przeskakując ruchem konika szachowego odczytać rozwiązanie.

ZADANIE Nr. 16.
ZAGADKA WSPAKÓWKA.

Czytasz wprost albo wspak.
Nie pojedziesz, gdy go brak.
Miło pływać nim po wodzie,
Zresztą bardzo jest on w modzie.

ZADANIE Nr. 17.
SZARADKA.

RAZ - DWA — to stróż trunku.
DWA - TRZY, — stróż młodzieży.
Cały zaś na innym
Czuwa posterunku
I pilnuje bacznie,
Jak pisać należy.

Zadanie Nr. 18.
[illegible]

(ul. „Quasimode" — Król Huta).
Była w karczmie zabawa
z okazji godów weselnych —
lało się wino, jak lawa;
Zapachem kwiatów odurzeni,
rozkoszą tańca upojeni
bawili się tancerze.
Przy koniaku lub maderze,
czy przy wódce, czy przy winie —
czas im mile płynie,
lejąc w siebie trunki strugi —
prawdziwe Bachusa sługi!
A gdy już mieli w czuprynie
unicił ich płomienny pierwszy —
drugi,
raz drugie — trzecie ujęli
i wszyscy za łby się wzięli.
Światła pogasły — a że nikt nie
miał całości,
Więc się tłukli, aż trzeszczały kości

Za rozwiązanie jednego lub wszystkich powyższych zadań przeznacza redakcja do rozlosowania trzy nagrody książkowe.

Termin nadsyłania rozwiązań z tego działu upływa z dniem 17 sierpnia b. r. Decyduje data stempla pocztowego. Adres: Redakcja „Robotnika" — Warszawa I, ul. Warecka 7, z dopiskiem „Rozrywki umysłowe".

**

Rozwiązanie zadań z dn. 30 lipca b. r.

Zadanie Nr. 12 (krzyżówka): wyrazy poziome: ska, PPS., zagon, peron, ara, osa, asy, to, Spa (wspak), kg., kurator, do, oda (wspak), as, len, ule, POS (wspak), atomy, opera, bas, rys.,

Wyrazy pionowe: sza, karat, aga, pra, posag, any, on (wspak), pa, szpadel, oko, ara, sto, kra, dieta, story, bal (wspak), nos, uy, ser, pas.

ZADANIE Nr. 13 (wizytówki).

1) Dyrektor.
2) Profesor.
3) Komisarz.

Nagrody za rozwiązanie powyższych zadań otrzymują:

1) Ad. Ed. Radomski, Warszawa-Żoliborz, Płońska 8 m. 38.
2) Feliks Lotto, Warszawa, ul. [illegible]
3) [illegible]

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

(9) **F. Lotto Warszawa:** Dziękujemy za piękne widokówki.

(10) **Leon Kuciel, Krzeszowice:** Niektóre zadania po przeróbce pójdą. Prosimy o inny wybór, możliwie rysunkowe (tuszem).

(11) **Edward Winawer, Falenica:** Jak wyżej.

(12) **D. Rafowicz, Warszawa:** Zadanie pójdzie.

(13) **Józef Dzięciołowski, Łódź:** Zadanie za słabe, nie nadaje się do druku.

(14) **WSZYSTKICH CZYTELNIKÓW** prosimy o dokładne podawanie nazwisk i adresów czytelnym pismem.

Wyższy naukowy kurs spółdzielczy

na Uniwersytecie Jagiellońskim

W lipcu b. r. Ministerium Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdziło program Wyższego Naukowego Kursu Spółdzielczego przy Wydziale Rolniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Program ten przewiduje studia dwuletnie, a nie jednoroczne jak dotychczas, przyczym każdy rok dzieli się na trzy trymestry, po dziesięć tygodni każdy. Celem kursu jest rozwijanie badań naukowych w dziedzinie ekonomiczno-spółdzielczej, oraz systematyczne kształcenie studiujących na pracowników instytucyj spółdzielczych i pokrewnych.

Do przyjęcia na studia zwyczajne na Wyższym Kursie uprawnia matura licealna ogólno-kształcąca i zawodowa oraz dawna gimnazjalna i seminaryjna — poza tym studia równoległe na U. J. za zezwoleniem [illegible] nadzwyczajnymi mogą być osoby nie odpowiadające powyższym warunkom, ale wykazujące się pracą w dziedzinie gospodarczej, zwłaszcza spółdzielczej, jeżeli złożą egzamin wstępny, stwierdzający ich dostateczne przygotowanie do korzystania z wykładów kursu. O przyjęcie na drugi rok studiów mogą się również starać absolwenci jednorocznego kursu z lat ubiegłych.

Czesne za każdy rok studiów wynosi 70 zł. Podania o przyjęcie należy wnosić do 20 września b. r., Kraków, Mickiewicza 21.

KRONIKA KALISKA

(ODDZIAŁ UL. STRZELECKA 3)

Zatwierdzenie wyników wyborów do Rady Miejskiej

Jak się dowiadujemy, Urząd Wojewódzki w Poznaniu zatwierdził wyniki wyborów do Rady Miejskiej w Kaliszu, które odbyły się w dniach 11 i 18 czerwca r. b. Nadmienić należy, że nie zgłoszono zostały żadne protesty wyborcze ze strony endecji ani też OZN.

Poszczególne ugrupowania na ogólną ilość 48 mandatów uzyskały: PPS. 24 mandaty Endecja 10 mandatów, Bund 6 mandatów, OZN. 5 mandatów i Żydzi 3 mandaty. PPS. wraz z Bundem w starej Radzie Miejskiej posiadała łącznie 14 mandatów, w obecnej zasiadać będzie 30 radnych socjalistycznych. Wynik wyborów stanowił druzgocącą klęskę dla Endecji i Ozonu, które w poprzedniej Radzie Miejskiej stanowiły większość; po raz pierwszy w Kaliszu powstała większość socjalistyczna!

W związku z zatwierdzeniem wyników wyborów Wojewoda Poznański zwoła nową Radę Miejską na pierwsze posiedzenie najprawdopodobniej w pierwszej połowie września r. b.

Konferencja Zarządów Zw. Zawodowych

W niedzielę, dnia 13 sierpnia r. b. o godz. 11 przed poł. odbędzie się w Kaliszu w lokalu własnym ul. Strzelecka 3 — Konferencja Zarządów wszystkich Oddz. Związków, wchodzących w skład Rady Zw. Zaw. z następującym porządkiem dziennym:

1) odczytanie protokółu, 2) sprawy finansowo - gospodarcze, 3) sprawy organizacyjne, 4) wolne wnioski.

Ze względu na ważność spraw znajdujących się na porządku obrad obecność Zarządów w pełnych kompletach jest konieczna.

Zebranie Związku Spożywczego

We wtorek, dnia 15 sierpnia rb. o godz. 10 przed poł. w sali Rady Zw. Zaw. ul. Strzelecka 3 odbędzie się ogólne zebranie członków Zw. Robotników Przem. Spożywczego oddz. w Kaliszu.

Na porządku dziennym zebrania m. in. sprawa zawarcia nowej umowy zbiorowej w przemyśle młynskim na terenie m. Kalisza.

Zebranie Radnych PPS

W niedzielę, dnia 13 sierpnia r. b. o godz. 9.30 rano w lokalu Rady Zw. Zaw. ul. Strzelecka 3 odbędzie się zebranie Radnych wybranych — podczas ostatnich wyborów — z list PPS. i Kl. Zw. Zaw.

Na porządku dziennym zebrania sprawy samorządowe i organizacyjne Klubu Radnych. Obecność wszystkich radnych jest obowiązkowa!

Radio warszawskie

NIEDZIELA, 13 sierpnia

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panno". 7.05 Audycja dla wsi. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Koncert w wykonaniu orkiestry dętej pułku Ziemi Krakowskiej. 9.00 Transmisja nabożeństwa z Piekar Wielkich na Śląsku. Po nabożeństwie ok. godz. 10.30: I. Dwaj słynni dyrygenci (płyty nowe nagranie). 11.40 Transmisja z Morszyna. Sprawozdawca Józef Wieszczek. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Poranek muzyczny (płyty): 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegl. czasop. 13.15 Muz. obiadowa. Wyk.: Orkiestra kameralna. 14.40 „Czytamy Mickiewicza"— „Pan Tadeusz" (Księga II). 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Siergiej Rachmaninow: Trio d-moll op. 9. 17.15 „Kto odpowie"? — audycja. 17.30 „Podwieczorek z ogródka". 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Wojna 1914" — audycja. 19.30 Orkiestra Filharmonii Londyńskiej i Józef Szigeti — skrzypce. 20.10 Audycje informacyjne: Tygodnik dźwiękowy. 21.15 Muzyka filmowa i taneczna. Transmisja z „Bagatelli". W przerwie o godz. 22.00 „Wywczasy" — skecz Henryka Duvernois. 23.00 Ostatnie wiadomości Dziennika. 23.05 Wiadomości w języku niemieckim. 23.13 Wiadomości w języku angielskim.

WARSZAWA II. 14.00 Parę informacji. Wiadomości sportowe. Program. 14.15 Hektor Berlioz: Karnawał rzymski"—uwertura. 14.25 Koncert solistów. Wykonawcy: Olga Szumska—sopran, Łucja Drege-Schielowa — fortepian. 16.00 Muzyka kameralna Brahmsa (płyty). 16.00 Muzyka lekka (płyty). 17.00 Przerwa. 21.05 Robert Schumann (płyty). 22.05 Nowe nagrania na płytach. 23.00 Muzyka do tańca (płyty).

PONIEDZIAŁEK, 14 sierpnia.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.15 Audycja dla kupców. 12.00 Hejnał. 12.03 Audycja połud. 14.45 „Klimek Bachleda" — słuchowisko dla młodzieży. 15.15 Muz. popularna (z Łodzi). 15.45 Wiad. gospod. Dziennk i Pog. aktualna. 16.20 Arie i pieśni w wyk. Tadeusza Bardziejowskiego — baryton. 16.45 Kronika naukowa: „Nauki ekonomiczne" — w opr. dr. Al. Wakara. 17.00 Muz. do tańca (płyty). 18.00 Rec. fortep. Margerity Trombini-Kazuro 18.30 Schubert: Kwartet. 19.00 Aud. strzelecka. 19.30 „Przy wieczerzy" (z Poznania). 20.75 Aud. dla wsi. 20.40 Aud. inform. 21.00 Koncert solistów: Hanna Gałachcinowa — sopran, Henryk Trzonek — altówka. 21.50 „Echa mocy i chwały". 22.00 Apel poległych na Rossie — reportaż dźwiękowy z Wilna). 22.10 Muz. polska (z Wilna). 22.20 Muzyka do tańca (płyty). 23.00 Ost. dziennik. 23.05 Wiadomości w jęz. niem. i ang.

WARSZAWA II. 13.00 Muz. lekka (płyty). 13.10 Ork. Wileńska. 14.00 Parę inform. Wiadom. sportowe. Program. 14.15 Rachmaninow: Koncert fortepianowy. 14.55 Koncert solistów: Irena Grzymalska — sopran, Tomasz Jaworski — skrzypce. 15.30 Muz. obiadowa w wyk. ork. Feliksa Rybickiego. 16.30 Uwertury Beethovena (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.15 Chwila LOPP. 17.25 Kwartet Polskiego Radia. 21.05 Wallace: Maritana — uwertura. 21.15 Dawid Hume: „Prostota i kunsztowność w twórczości literackiej". 21.30 G. Charpentier: Wrażenia z Włoch — suita. 22.00 Schumann (płyty). 23.00 Muzyka do tańca z dancingu.

Reportaż dla Ameryki o uroczystościach sierpniowych

Na uroczystościach sierpniowych w Krakowie obecny był przedstawiciel Columbia Broadcasting Company, jednego z największych towarzystw radiowych amerykańskich, posiadającego około 150 rozgłośni.

Przedstawiciel ten, red. Morris Hindus był obecny na wszystkich uroczystościach, po czym wygłosił ze studia krakowskiego sprawozdanie z przebiegu uroczystości dla rozgłośni swego koncernu. P. Hindus opisał szczegółowo przebieg uroczystości, oraz streścił mowę Marszałka Śmigłego Rydza, cytując szereg zasadniczych ustępów. Sprawozdanie p. Morrisa Hindusa transmitowane było przez wszystkie rozgłośnie C. B. C.

Jak się dowiaduje Polskie Radio pogadanka p. Hindusa słyszana była doskonale w całych Stanach Zjednoczonych. C. B. C. zawiadomiło Polskie Radio, że wywołała ona ogromne zainteresowanie, o czym świadczą liczne listy i telefony radiosłuchaczy amerykańskich.

KRONIKA KRAKOWSKA

Zwycięskie zakończenie strajku w fabryce czekolady „Elita"

Po dziesięciu dniach walki w fabryce czekolady „Elita" żądania robotnic zostały uwzględnione, żadna z robotnic nie została wydalona, wszystkie robotnice mają wrócić do pracy i tym samym strajk został zakończony!

Po odśpiewaniu Czerwonego Sztandaru robotnice poszły do domu z postanowieniem, że zawsze solidarnie będą bronić swych praw, wywalczonych przez Związek Klasowy.

Nie pomogły brutalne napady na robotnice ze strony właściciela Rotszteina i jego rodziny, strajku solidarnego złamać nie potrafili.

Niech w przyszłości wiedzą fabrykanci, że o słuszną sprawę robotnicy zawsze prowadzić będą walkę i walkę tę muszą wygrać!

Jeszcze echa strajku rolnego

W sądzie krakowskim odpowiadał Stanisław Stanaszek, wiceburmistrz Makowa, oskarżony o organizowanie strajku rolnego w roku 1937. Sąd I-szej instancji skazał p. Stanaszka na 10 miesięcy więzienia. Ponadto ukarano jeszcze czterech oskarżonych za udział w strajku.

Na rozprawie apelacyjnej został p. Stanaszek uniewinniony— zaś trzem dalszym oskarżonym zatwierdzono wyroki I-szej instancji, jednemu podwyższono karę z 8 na 9 miesięcy.

ZE ŚLĄSKA

Tragiczne skutki harców na jezdni

Na szosie pomiędzy Miotkiem, a kolonią Szyndruś w powiecie tarnogórskim wydarzyła się ciężka katastrofa samochoda. U brzegu szosy naprawiał swój osobowy wóz Edward Dymek z Łagiewnik Śl. Od strony Miotka nadjechał z szaloną szybkością samochód ciężarowy, który całym pędem wpadł na stojący przy drodze samochód.

Siłą uderzenia samochód osobowy został zupełnie rozbity, a szczątki jego zrzucone do przydrożnego rowu. Naprawiający motor Dymek otrzymał silne uderzenie w głowę i bok, wskutek czego stracił przytomność.

Kierowca samochodu ciężarowego, widząc skutki swej kawalerskiej jazdy, dał gazu i zbiegł. Nieprzytomnym Dymkiem zajęli się przechodnie, którzy zawiadomili pogotowie ratunkowe. Karetką tego pogotowia został on przewieziony do szpitala w Tarnowskich Górach, gdzie lekarze stwierdzili poważne obrażenia głowy i ciężkie urazy wewnętrzne. Zdruzgotane auto przedstawiało wartość ponad 7.000 zł.

**

Na ul. Bytomskiej w Chorzowie doszło z nieustalonych przyczyn do zderzenia samochodu osobowego z ciężarowym. Samochodem osobowym jechał kierownik szkoły z Kochcic (pow lubliniecki) Wincenty Wycik i nagle wpadł z tyłu na samochód ciężarowy, prowadzony przez Bronisława Walocha z Mysłowic (Szkolna 2). Skutkiem zderzenia w samochodzie osobowym wybiły się szyby, których odłamkami okaleczony został kierownik Wycik i jadąca z nim 14-letnia Janina Błaszczykówna.

Dziewczynce odłamki szkła okaleczyła dotkliwie twarz i prawe oko, Wycik natomiast wyszedł tylko z drobnymi zadraśnięciami na rękach i przecięciem wargi dolnej. Błaszczykównę przewieziono do szpitala miejskiego, a sprawą ustalenia przyczyny katastrofy zajęły się władze policyjne.

Różne wiadomości

Ernest Lukaszek z Kresów będąc w Chorzowie, postanowił z okazji pomyślnie załatwionych interesów sobie popić. W tym celu udał się do restauracji Podleśnego. Tam przysiadło się kilku nieznajomych osobników, którzy po wielu kieliszkach wyprowadzili hojnego fundatora w pole i ściągnąwszy z niego garderobę, skradli ją razem z resztą gotówki w kwocie 80 zł. Nieuczciwych kompanów Lukaszka poszukuje policja.

**

Do kiosku wdowy Berty Matuszczykowej na kolonii Beata w Niewiadomiu, włamali się w nocy na czwartek nieznani sprawcy, którzy skradli większą ilość śledzi opiekanych i różne inne towary, wartości około 300 zł.

**

W nocy włamali się nieznani dotychczas sprawcy do Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Chwałowicach, gdzie skradli większą ilość towarów, przeważnie wyrobów tytoniowych, wartości około 600 zł. Za sprawcami zarządził miejscowy posterunek policji energiczne poszukiwania.

**

Małoletnia Magdalena Jankowska, zam. z rodzicami w Kośmidrach, pow. Lubliniec, bawiąc się w domu w obecności matki i starszego rodzeństwa, przewróciła stojącą na stole konewkę z wrzącym mlekiem, które wylało się na jej twarz, klatkę piersiową i ręce. Pomimo natychmiastowych zabiegów, dziecko zmarło wskutek strasznych poparzeń.

**

Właścicielka sklepu w Tarnowskich Górach, Elżbieta Smaczna, zameldowała na posterunku policji, że niejaki Franciszek Kokoszka zakupił u niej aparat radiowy za 340 zł. Kokoszka przy zabraniu aparatu wpłacił 30 zł. zaliczki, zaś resztującą kwotę zobowiązał się spłacić ratami. Obecnie okazało się, że Kokoszka rat nie zapłacił ,a aparat sprzedał.

**

Zniechęcony do życia 34-letni Ewald Jończyk popełnił wczoraj wieczorem samobójstwo przez powieszenie się, wykorzystując dwugodzinną nieobecność domowników.

Przez otwarte okno od strony podwórza weszli do filii składu mleczarskiego dworu Ornontowice w Załężu złodzieje, którzy przy pomocy łomu pootwierali szuflady w ladzie sklepowej. W jednej z szuflad złodzieje znaleźli 247.38 zł., które padły ich łupem. Niespostrzeżeni przez nikogo złodzieje zbiegli w niewiadomym kierunku.

**

W podwórzu domu przy ul. Pokoju 6, w Załężu pokąsany został przez psa Pawła Cierpka — 6-letni Hubert Holewik. Chłopiec doznał poważnego okaleczenia ręki i potrzebuje obecnie opieki lekarskiej.

**

Po długich poszukiwaniach zdołano wreszcie wydobyć wczoraj po południu zwłoki Sylwestra Danecklego, który przed dwoma dniami utonął w jednym ze stawów w „Dolinie Trzech Stawów" w Katowicach w pobliżu lotniska

Zbyt uproszczona regulacja długu
Zabił wierzyciela

D. więzienia św. Michała w Krak. . e przywieziono do dyspozycji prokuratora przy tutejszym sądzie okręgowym dwóch mieszkańców Rabki, a mianowicie: Walentego Nawarę i Andrzeja Bieńka. Obydwaj, przed trzema dniami, w czasie kłótni o północy na rynku w Rabce, pobili Mieczysława Szałacha (zam. w Rabce przy ul. Zakopiańskiej), przy czym Nawara zadał mu cios balaską, wyrwaną z płotu. Ugodzony w g. .wę, Szałacha upadł na ziemię i po chwili zakończył życie.

Powodem śmiertelnej bójki były pieniądze, które Nawara dłużny był tragi. znie zmarłemu Szałasze.

Uwolniona od posądzenia o anonim

W czerwcu ub. r. do prokuratury przy Sądzie Okręgowym w Krakowie nadszedł pocztą anonim na jednego z urzędników sądowych. Prokuratura wszczęła dochodzenia, na skutek których okazało się, że domiesienie jest złośliwością. Wobec tego wszczęto poszukiwania w celu wykrycia autora listu. Policja podała jako autorkę anonimu niejaką Z. L., żonę ziemianina z Warszawy, która swego czasu mieszkała w Krakowie.

Obecnie odbyła się przed krakowskim Sądem rozprawa pełna tragicznych momentów. Oskarżona broniła się ze łzami w oczach, twierdząc, iż nie miała żadnych pow. łów do popełnienia takiego kroku. Sąd biorąc pod uwagę opinię biegłego grafologa, uwolnił p. L. od winy i kary.

Historie dnia

Porzucenie dziecka: Dnia 10.VIII. 1939 o godz. 21-szej w bramie domu przy ul. Koletek znaleziono porzucone dziecko płci męskiej, liczące około 2 miesięcy. Dziecko oddano do żłóbka, zaś za matką, która zbiegła, wszczęto poszukiwania.

Kradzieże. Nieznani na razie sprawcy włamali się do mieszkania Neumanna Szyji przy ul. Bernardyńskiej 11, przez wycięcie zamku w drzwiach i skradli srebro stołowe, garderobę i bieliznę wartości około 3000 zł. Policja prowadzi dochodzenie.

— W dyrekcji Krak. Miejskiej Kolei Elektrycznej skradziono maszynę do liczenia, wartości około 900 zł.

Za obrazę religii. Na ławie oskarżonych w sądzie krakowskim zasiadł wczoraj Tomasz Szulik, oskarżony o to, że w maju b. r. na weselu we wsi Gaj pod Mogilanami dopuścił się obrazy religii. Za czyn ten został Szulik zasądzony na 7 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na 4 lata.

Proces o nadużycie celne

Dnia 21 października 1936 r. w urzędzie pocztowo - celnym w Krakowie stwierdzono, że przesyłka z Czecho-Słowacji adresowana do Anny Feldmann, właścicielki sklepu przy ul. Siennej w Krakowie, zawiera przedmioty, podlegające innej pozycji taryfy celnej, aniżeli ta, na jakie wystawione zostało pozwolenie Ministerstwa. Władze pocztowo - celne przekazały sprawę prokuraturze, która wytoczyła proces tak adresatce jak i agentowi fabryki Johannowi Becy. Przesyłka z Czecho - Słowacji zawierała 88 kg szlifowanego szkła czeskiego w gatunku, niedozwolonym na wprowadzanie na rynek polski. Szkoda, mogąca wyniknąć dla Skarbu Państwa, wynosiła 642.40 zł.

Sąd Okręgowy w Krakowie, który tę sprawę rozpatrywał przed kilku miesiącami, uniewinnił oskarżonych. Wyrok ten został przez władze celne zaskarżony do Sądu Najwyższego, który polecił sądowi krakowskiemu sprawę ponownie rozpatrzyć. W piątek odbyła się rozprawa, w wyniku której Anna Feldmannowa i Johann Beca skazani zostali na grzywnę po 1.284.80 zł, a w razie nieściągalności na 128 dni aresztu.

Wpisy do Akademii Handlowej

Wpisy na rok akademicki 1939-1940 rozpoczynają się w Akademii Handlowej w Krakowie 15-go września i trwać będą do 25 września włącznie z wyjątkiem niedziel.

Kandydaci nowowpisujący się składają podanie o przyjęcie w terminie od 1 do 12 września.

Wykłady i ćwiczenia rozpoczynają się 6 października.

Płonica w woj. krakowskim

Stan chorób zakaźnych na terenie województwa krakowskiego w ubiegłym tygodniu: Dur brzuszny 15, czerwonka 1, płonica 38, błonica 8, odra 3, róża 2, krztusiec 20, nagminne zapalenie opon mózgowo - rdzen. 1, pokąsanie przez zwierzęta chore lub podejrzane o wściekliznę 23.

Nasilenie chorób zakaźnych w tygodniu sprawozdawczym 31 — średnie.

Wilki w okolicy Gorlic

W lasach Beskidu Niskiego w powiecie gorlickim pojawiła się para wilków, która pożarła kilka owiec na szkodę gospodarzy z Bartnego, Banicy i Wołowca.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Radio śląskie

NIEDZIELA, 13 sierpnia

6.00 Pieśń poranna — płyta. 6.03 Program. 6.10 „Dzień dobry" — montaż z płyt. 6.50 Znaczenie kiszonek w żywieniu inwentarza. 7.00 Muzyka poranna w wykonaniu zespołu mandolinistów. 7.20 „Ośrodki ogrodniczego zatrudnienia młodzieży bezrobotnej". 10.30 Po nabożeństwie: Muzyka z płyt (z Warszawy). 13.05 „Migawki śląskie". 15.00 „Co słychać na Śląsku" — opowie red. Adam Mikulski. 15.10 Popołudnie śląskiego rolnika — audycja słowno - muzyczna. 19.30 Polakom za miedzą — pogadanka. 19.40 „Co niedzieli u Karlika brzmi piosneczka, gro muzyka". 20.05 Wiadomości w języku niemieckim (z Warszawy).

PONIEDZIAŁEK, 14 sierpnia.

5.00 Pieśń poranna — płyta. 5.03 „Dzień dobry" — pogodny montaż z płyt. 6.30 Program na dziś. 13.45 Wiadomości bieżące. 13.50 Muz. obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 17.00 Muzyka do tańca — płyty z W-wy. 20.00 Wiad. w języku słowackim, czeskim i niemieckim. 20.25 „Od Równicy do Klimczoka" — pogadanka inż. Bohdana Krzemieńskiego. 20.35 Wiadomości sportowe. 22.00 „Szarą godziną" — audycja słowno - muzyczna w oprac. Izabelli Ignatowiczowej. 22.30 Muzyka do tańca — płyty. 23.05 Wiadomości w języku niemieckim (z Warszawy). 23.15 Zakończenie programu.

Z miasta

OTWARCIE NOWEJ LINII TRAMWAJOWEJ.

W sobotę rano nastąpiło otwarcie w ul. św. Gertrudy nowej linii tramwajowej.

Linia ta długości około 700 m., zbudowana została w ub. roku, — przy czym równocześnie wybrukowano ulicę, ukończono zaś roboty dopiero w bież. roku przez wybudowanie trójkierunkowych rozjazdów u wylotu ul. Dominikańskiej.

Wybudowany odcinek tej linii jest pierwszym etapem powstać mającej linii Borek Fałęcki, ul. Kalwaryjska, most Marszałka J. Piłsudskiego, ul. Krakowska, ul. Stradom, ul. Św. Gertrudy, ul. Andrzeja Potockiego, ul. Pawia, ul. Warszawska do Prądnika Czerwonego. Na razie zbudowany odcinek włączony zostaje do ruchu w ten sposób, że wozy tramwajowe, opatrzone numerem 8 będą biegły od Wawelu ul. Św. Gertrudy (ul. Andrzeja Potockiego, ul. Lubicz, ul. Mogilską do Osiedla Oficerskiego.

POCIĄGI NA RAID MOTOCYKLOWY W ZAKOPANEM.

Liga Popierania Turystyki—Delegatura w Krakowie — organizuje dnia 14/15 sierpnia b. r. wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa do Zakopanego na „III Międzynarodowy Raid Tatrzański Motocyklowy".

Odjazd z Krakowa dnia 14 b. m. (poniedziałek) o godz. 17-tej, przyjazd do Zakopanego dnia 15 b. m. (wtorek) o godz. 21.20, przyjazd do Krakowa dnia 16 b. m. o godz. 1.47.

Opłata za przejazd tam i z powrotem wraz z kuponem upoważniającym do wycieczki z przewodnikiem wynosi: 7.50 zł.

W programie: 1) Wycieczka w okolicę Zakopanego pod kierownictwem przewodnika. Zbiórka dnia 15 b. m. o godz. 9-tej rano przed Biurem Ligi Popierania Turystyki, ul. Kościuszki, 2) Dnia 15 b. m. o g. 6 rano start do II etapu motocyklowego oraz zakończenie raidu.

Karty kontrolne sprzedają P. B. P. „Orbis" — Rynek Gł. i Plac kolejowy, Tow. Wagons Lits-Cook,— Sławkowska 12, oraz kasa osobowa na dworcu kolejowym do dnia 14 b. m. godz. 10.

Dyrekcja kolejowa zastrzega sobie prawo odwołania pociągu w razie niedostatecznej ilości zgłoszeń.

CENY TARGOWE.

Mleko niezbier. 20 — 22 gr. Mleko kwaśne 15 — 20 gr. Śmietanka 50 — 60 gr. Śmietana 1.00 — 1.20 zł. Masło wybor. 3.60 zł. Masło stoł. 3.30 zł. Masło kuchenne 2.90—3.10 zł. Jaja świeże wybor. 1.50 zł Jaja świeże I sorta 1.40 zł. Jaja świeże II sorta 1.20 zł. Buraki ćwikł. 10—12 gr. Buraki ćwikł. wiązka 14—15 gr. Marchew cukrowa 12 — 15 gr. Cebula nowa wiązka 20 — 22 gr. Pietruszka wiązka 20 — 25 gr. Seler 25 — 30 gr. Pomidory 40—45 gr. Borówki 30 — 35 gr. Gruszki komp. 40 — 50 gr. Gruszki deser. 80—1.00 zł. Jabłka komp. 40 — 50 gr. Jabłka deser. 60 — 80 gr. Śliwki zwycz. 60 — 70 gr. Ostrężnice 25 — 30 gr. Gęś żywa 4.00 — 6.00 zł. Kaczka żywa 2.50 — 3.50 zł. Kura żywa 4.00 — 5.00 zł. Kurczęta para 2.00 — 4.00 zł. Karp mały 1.90 zł. Karp duży 2.10 zł. Brzana, leszcz, szczupak 3,00 zł. Linki 2.00 zł. Wiślane drobne i średnie 90 — 1.20 zł.

Kobieta rzuciła się pod pociąg

W piątek rano o godzinie 10 w Proszowicach pod Krakowem rzuciła się pod pociąg Aleksandra Gutowska. Koła pociągu obcięły nieszczęśliwej prawą nogę i zmiażdżyły lewą stopę. Wezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło Gutowską do szpitala św. Łazarza. Przyczyną zamachu samobójczego był zawód miłosny.

Ogłoszenia drobne

Premier Skład.owski w Krakowie

Premier gen. Składkowski p. przeprowadzeniu inspekcji powiatu jasielskiego przybył w czwartek wieczorem do Krakowa i p. krótkim pobycie odjechał o godz 23.35 do Warszawy, żegnany na dworcu przez wojewodę dra Tymińskiego.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Dziś w niedzielę odegrana zostanie pełna humoru komedia M. Sierra i O. Maura p. t. „Julia kupuje sobie dziecko" w przekładzie Z. Jachimeckiej. W roli głównej wystąpi Maria Malicka, która we wszystkich miastach polskich, a ostatnio we Lwowie odniosła prawdziwy sukces artystyczny. Partnerami świetnej artystki będą: M. Pluciński, J. Nowacki, A. Pomian, H. Modrzewski i in. Reżyseria J. Nowackiego. Komedia „Julia kupuje sobie dziecko" powtórzona będzie jutro, w poniedziałek, oraz we wtorek. Początek przedstawień o godz. 20.15. Bilety do nabycia w kasie Teatru Miejskiego.

Niedziela, 13 sierpnia „Julia kupuje sobie dziecko".

Poniedziałek, 14 sierpnia „Julia kupuje sobie dziecko".

BARON KIMMEL,

operetka w 3 aktach W. Kollo.

Dziś w niedzielę o godzinie 8.15 najweselsza z operetek p. t. „Baron Kimmel z niezrównanym komikiem sceny i ekranu Stanisławem Sielańskim w roli tytułowej.

W pozostałych rolach zobaczymy ulubienicę wszystkich, uroczą gwiazdę polskiego filmu Lodę Niemirzankę oraz Ordyńską, Sarnawską, Sobołtównę, Zdzitowieckiego, Morozowicza, Winklera, Wojnara i Jędrzewskiego.

Operetka ta cieszyła się w Warszawie bardzo wielkim powodzeniem i bawiła stolicę przeszło 3 miesiące. Zyska sobie zapewne i w Krakowie nieprzeciętne powodzenie i uznanie.

Reżyseria i inscenizacja Zdzitowieckiego. Dyryguje orkiestrą Związku Zawodowych muzyków w Krakowie znakomity kapelmistrz Ludo Philipp.

Bilety w cenie od 1 zł do 4 zł łącznie z opłatami w przedsprzedaży w Składnicy krakowskiej, ul. Floriańska L 14, od godz. 6.30 wieczór w kasie Domu Żołnierza.

Kina

DOM ŻOŁNIERZA: „100 dni Napoleona".

ADRIA: „Ekspres Paryż — Tulon" i „Zdobywcy Maroka".

ATLANTIC: „Załoga nieustraszonych" i „Narodziny Gwiazdy".

DOM ŻOŁNIERZA: „Joshiwara".

PROMIEŃ: „Obawa przed skandalem" i „Tajemniczy przeciwnik".

STELLA: „Za zasłoną".

ŚWIT: „Burze nad Bengali".

SCALA: „Blagier".

UCIECHA: „Zeznanie szpiega".

WANDA: „Port siedmiu mórz".

Radio krakowskie

NIEDZIELA, 13 sierpnia

6.56 Pieśń poranna. 7.00 Pogadanka dla rolników. 7.10 „Rozmowy z rolnikami". 7.20 W rytmie marsza (płyty). Po nabożeństwie ok. godz. 10.30 audycja z W-wy i Katowic. 13.05 „Sprawy teatralne". 15.00 „Niesiem wianuszek ze szczerego złota". 15.10 Muzyka ludowa (płyty). 15.35 „Łódź podwodna U 72 a" z książki Żeromskiego „Wiatr od morza". 19.30 Muzyka operowa (płyty). 20.05 Wiadomości sportowe.

PONIEDZIAŁEK, 14 sierpnia.

6.56 Pieśń poranna. 13.00 Płyta za płytą... 13.40 Program na dziś, wiadomości bieżące i gospodarcze. 13.50 Płyta za płytą... 17.00 Recital wiolonczelowy Waleriana Deca, przy fort. Tadeusz Gostomski. 17.50 Melodie filmowe (płyty). 20.25 Odczyt: „Jak przyjmowano Jana III w Gdańsku" w opr. dr. Kazimierza Piwarskiego, doc. U. J. 20.35 Lokalne wiadomości sportowe. 20.00 Odczyt: „Budowa domu" w opr. mgr. J. Wesołowskiego. 22.15 Z twórczości S. Rachmaninowa (płyty). 23.00 Zakończenie audycji.

Redaktor: MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Druk „ROBOTNIK", Warszawa, Warecka 7.